Nr 269. Lwowie, Wtorek dnia 24. Listopada 1874. Rok XIII.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 cent.
„	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „ — —
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgii i Turcji	15 „
	„ Włoch i ks. Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biòro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYZU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10, Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwow d. 24. listopada.

(Wnioski Rydzowskiego, Wildauera i Göstericha.)

Postawiony na sobotniem posiedzeniu Izby posłów wniosek p. Rydzowskiego i tow. opiewa:

„1) Wzywa się rząd, aby dokładnie zbadał oddziaływanie ustawy z dnia 14. czerwca 1868 l. 68 Dz. p. p. — dotyczącej zniesienia prawnych ograniczeń przy umowach względem procentu od pożyczek — na ekonomiczne i moralne stosunki ludności;

2) aby wynik tych badań podał do wiadomości Wys. Izby, tudzież do konstytucyjnego traktowania przedłożył środki, jakieby się potrzebnemi okazały.“

Wniosek ten, wymierzony przeciw zniesieniu ustawy o lichwie, a oparty na jednomyślnej uchwale sejmu naszego, podpisany jest przez 46 deputowanych, tak Polaków jak Rusinów.

Wniosek Wildauera i tow., na temże posiedzeniu postawiony, opiewa:

„Ustawa z d....., celem uzupełnienia ustawy z dnia 25. maja 1858 podająca postanowienia zasadnicze o nadzorze szkolnym. Zgodnie z obiema Izbami Rady państwa postanawia co następuje:

§. 1. O ile ustawy inaczej nie postanawiają, obowiązują co do urządzenia władz szkolnych w królestwach i krajach zasady następujące:

1. Przełożonym krajowej władzy szkolnej jest namiestnik (szef kraju) albo jego zastępca. Członków krajowej władzy szkolnej, z wyjątkiem delegatów Wydziału krajowego i gmin znaczniejszych, mianuje cesarz.

2. Przełożonym powiatowej władzy szkolnej jest naczelnik powiatowej władzy politycznej. Powiatowych inspektorów szkolnych mianuje minister oświaty, któremu krajowe władze szkolne proponować mają mężów fachowych, mianowicie w zawodzie nauczycielskim doświadczonych.

3. Przełożonym miejscowej władzy szkolnej jest naczelnik gminy, w której się szkoła znajduje, albo wybrany przez jej członków przewodniczący.

Administracyjne sprawy szkolna mogą być zwierzchności do załatwienia poruczone. Powiatowa władza szkolna ma prawo, do nadzorowania stanu szkół mianować osobnego inspektora szkoły miejscowej; który jeżeli nie jest już członkiem miejscowej władzy szkolnej, na mocy mianowania do niej należy.

4. Zakres czynności władz szkolnych określają przepisy kompetencyjne ustawy z d. 4. maja 1869.

§. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§. 3. Wykonanie ustawy niniejszej poruczam Mojemu ministrowi oświaty, który, zanim dotyczące ustawy krajowe dójdą do skutku, ma według powyższych postanowień nadzor szkolny uregulować i potrzebne instrukcje wydać.“ (Podpisow 31, nie wiadomo nam dotąd, jakich).

W końcu zażądał p. Wildauer, aby wniosek ten przekazano osobnej komisji, z 9ciu członkow złożonej a przez całą Izbę wybrać się mającej.

Ciekawiśmy, jak uzasadni p. Wildauer swój wniosek, i czy Izba przekaże go jakiej komisji, czy też może przejdzie nad nim do porządku dziennego. Wszakże istnieje już uchwalona przez komisję budżetową Izby posłów rezolucja ks. Juzyczyńskiego, z tego samego ducha wypływająca, i tegoż przedmiotu dotycząca, co wniosek p. Wildauera, która na każdy sposób będzie przedmiotem obrad i uchwał Izby — a o ile światu i Austrji wiadomo, od czasu uchwalenia rezolucji tej w komisji, nie zaszły żadne zgoła ani ważne ani drobne wypadki, któreby dbałych o dobro państwa, o jedną z najważniejszych spraw państwa, mężów stanu zmuszały do zajmywania się tym samym przedmiotem, ale stanowczo i w zakresie nieskończenie obszerniejszym. Do rezolucji ks. Juzyczyńskiego przystąpiło zresztą to samo stronnictwo, do którego p. Wildauer, niegdyś obrońca Austrji, za co krzyż żelaznej korony otrzymał, a od niedawna uniżony służka Prus, należy.

Wniosek p. Wildauera, zupełnie tak samo jak rezolucja ks. Juzyczyńskiego, zmierza do zniesienia statutu naszej krajowej władzy szkolnej i zniżenia jej na poziom innych krajowych rad szkolnych— z tą różnicą, że wykonanie tego zamiaru ks. J. porucza rządowi, p. W. zaś porucza je wprost Radzie państwa. Jest przeto we wniosku p. W. wotum nieufności dla rządu, tylko tak zabawne, że wniosek ten zarazem daje ministrowi władzę dyktatorską (§ 1. ustępy 1. i 2. i §. 3).

Przypatrzmy się bliżej wnioskowi temu. W §. 1. znosi wprost statut galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, reskryptem cesarskim z d. 25. czerwca 1867 na prośbę sejmu nadany z rozporządzeniem namiestnictwa z d. 6. lipca 1867 obwieszczony i w życie wprowadzony, albowiem statut ten nie jest tem, co p. Wildauer rozumie pod ustawą, a wniosek jego tylko pozostawia nietkniętem, co ustawami już jest inaczej postanowione. Zniósłszy w ten sposób statut, p. W. w §. 1. ust 1. znosi dalej ust. IV, ust. 2., 3., 4. i 7. tego statutu i wyrzucą ze składu naszej Rady szkolnej: Każdoczesnego referendarza namiestnictwa do spraw szkolnych; dwóch inspektorów, na posiedzenia Rady szkolnej przywoływanych przez namiestnika; dwóch duchownych, przez cesarza powoływanych; i dwie osoby, zaszczytnie znane w zawodzie naukowym, przez Wydział krajowy przedstawione a przez cesarza mianowane. Ci wszyscy członkowie mają ustąpić, te wszystkie kategorje ustać; pozostaliby tylko delegat Wydziału krajowego i dwaj delegaci miast Lwowa i Krakowa (art. IV. ust. 5. i 6. stat. R. szk.) Z wyjątkiem tych dwóch kategoryj mianowałby wszystkich innych członków cesarz, czyli innemi słowy, minister. Następnie w §. 1. ust. 4. p. Wildauer przyznaje naszej krajowej Radzie szkolnej tylko ten zakres działania, jaki mają inne.

Trudno w jednej godzinie przytoczyć wszystkie cechy wniosku p. Wildauera, — tylko jedną jeszcze wytkniemy. Sumienie konstytucyjne wnioskodawcy jest jeszcze o tyle nieprzytępione, iż czuje, że w sprawie organizacji ludowych i średnich szkół krajowych poruczone jest krajom konstytucją prawo ustawodawcze, choćby tylko w obrębie postanowień zasadniczych, przez państwową władzę ustawodawczą określonych. Raczy zatem §. 3. wspomnieć o tem prawie krajów; czuje, że przyjęciem wniosku tego wyrządziłoby się krzywdę krajom, dopuszczono by się zamachu na konstytucją — ale ucisza on to sumienie swoje postanowieniem, które jest nową krzywdą, nowym gwałtem, ale już takim, który wspomnione prawo krajów z kretesem zabija. Ustanawia on w tym §. 3. bez ogródek: „Albo sejmy wykonają te postanowienia — to dobrze; abo ich nie przyjmą — to i wtedy dobrze, bo minister może poczekać i postępować według tych postanowień, choćby ich sejmy do skończenia świata nie przyjęły.“ Z kłamstwa w kłamstwo, z gwałtu w gwałt! — tej zasady statecznie trzyma się p. Wildauer.

Ogólną zaś cechą wniosku tego jest, że zaprowadza stan oblężenia co do nadzoru szkół średnich i ludowych.

I to są postępowcy, liberały!

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów stoi wybór komisji z 24 szłonków do wniosku Göllericha względem reformy administracji politycznej. Chociaż wnioskodawca w uzasadnieniu trzymał się przedmiotu i nie domagał się duszenia samorządu, trudno jednak przewidzieć, co z wniosku po przyjęciu i wykonaniu wyniknie, i czy sam wnioskodawca nie zwróci się przeciw samorządowi. Wniosek ten jest obosieczny. Usposobienia rządu przynajmniej już bardzo dobitnie uwydatniają się w pragskiej korespondencji *Starej Pressy*: „W Pradze (t. j. w kasynie niemieckiem) liczą na pewne, że deputowani z Czech z całej siły poprą reformę polityczną, na porządku dziennym już postawioną, i nie zaniedbają panujących w Czechach stosunków polecić do uwzględnienia Byłoby także korzystnie, gdyby z pojedyńczych okręgów wyborczych przesyłano materjały, któreby pomogły do stawiania wniosków praktycznych. W Czechach jest wprawdzie reprezentacja gmina zupełnie dojrzałą do spełniania obowiązków swoich w poruczonym zakresie działania, zachodzą tu jednak szczególne stosunki polityczne, niedopuszczające administracji wszechstronnie bezparcjalnej i pomyślnej. Trudno też tutaj o pomyślniejszy rozkład powiatów albo odpowiedniejsze obsadzenie urzędów w starostwach, a jednak nie są one w stanie, choćby w przybliżeniu zadośćuczynić wszystkiemu, czego od nich wymaga rząd centralny.“

Cóżby dopiero zrobić wypadło w tym duchu w Galicji, gdzie, jakby korespondent organu p. Lassera powiedział, tej zupełnej dojrzałości gmin, i t. d. niema, a natomiast pełno jest owych „szczególnych stosunków politycznych.“

Głosy z kraju.

(Do kwestji lichwiarskiej.)

Chcę się podzielić z szanowną redakcją *Gazety Narodowej* i jej czytelnikami z wrażeniami, jakich doznałem na dniach 15. i 16. b. m. w Rudkach przy sposobności wypłaty pożyczek, udzielonych włościanom przez „Ogólny rolniczo kredytowy zakład we Lwowie.“ Z bardzo wielu włościan podało się między innymi 15 gospodarzy o pożyczkę z gminy Rozdziałowice w powiecie Rudeńskim. Gmina ta jeszcze przed paru laty do najzamożniejszych w samborskim liczyła się. Przez klęski elementarne, jak ogień, grad i myszy a najwięcej przez okropną lichwę żydowską, która mówiąc nawiasem, przy grubej ciemnocie i nieporadności ludu z jednej strony, a z drugiej strony z powodu bezwzględnego postępowania sądów i notarjatów, a względnie pojedynczych tych instytucyj indywiduów, zatrważające już klęski dla kraju naszego sprowadziła, w ostatnich czasach bardzo podupadła. Chcąc się raz na zawsze z szponów żydowskich uwolnić, podali się owi włościanie o pożyczkę, jak wyżej powiedziano do rzeczonego banku. Że zaś na każdem gospodarstwie przeciętnie do 600 złr długów ciężyło, i takowe po największej części na licytacje już były powystawiane, dyrekcja owych podań nie uwzględniła pierwotnie, nie mogąc udzielić dla braku przepisanej swemi statutami hypoteki takiej pożyczki, z której by można było wszystkie długi spłacić.

Na późniejsze dopiero przedstawienia ze strony światłych i bezstronnych ludzi, wydelegowała swego centralnego urzędnika w celu zbadania wszystkich stosunków na miejscu, a przekonawszy się o urodzajnej glebie, trzeźwości i pracowitości ludu, przychyliła się następnie do pierwotnie odmówionej prośby. Po przeprowadzeniu potrzebnych formalności, chcąc zakład od możliwych strat zabeźpieczyć i grunta z zastawu powykupować, znowu musiała swego urzędnika na miejsce w celu wypłaty udzielonych pożyczek wydelegować. Tutaj naocznie z aktów sądowych i notarjalnych przekonano się o piekielnem postępowaniu lichwą trudniącego się żydostwa z ciemną i nieporadną naszą ludnością.

Przytoczę tylko fakta a ocenienie ich zostawiam bezstronnemu i znającemu stosunki gospodarcze czytelnikowi.

Gospodarze z Rozdziałowic Ołeksa Czuma, Iwan Kulisz, Hryńko Kujbida i Iwan Tuchowski pożyczyli przy końcu 1873 r. u znanego w tamtych stronach lichwiarza, Moszka Weingartena z Tatarnowa ryczałtową kwotę 190 złr. na krótki termin zwrotu, rachując po 2 centy na tydzień od 1 złr., a więc 104%. Gdy się termin opłaty zabliżył, Moszko sam oświadcza:

Pieniędzy możecie sobie jeszcze zatrzymać, aż przyjdzie czas stosowniejszy dla was.“ Tymczasem obrachunek następował każdego miesiąca i procent do kapitału dodawano. Po upływie nie spełna 8 miesięcy, Weingarten przystępuje do nowego obrachunku i ze 190 złr. nagle wyrachował sobie 540 złr. Następnie ponieważ zapłata tak znacznej sumy nastąpić nie mogła, do czego się i to głównie przyczyniło, że Moszko umiał ich nakłonić do solidarnego zobowiązania się, przedstawiając im mniejsze koszta przy wystawieniu jednego tylko aktu notarjalnego, w skutek czego zapłata jednego bez drugiego nastąpić nie mogła, wniósł podanie do sądu i uzyskał uchwałą dtto 20. września 1874 l. 3383 licytację na wszystkie 4 realności po 12 morgów z nowemi budynkami, które, gdyby ogólny rolniczo-kredytowy zakład we Lwowie szybko w pomoc nie pospieszył, za bezcen sprzedane by były; i 4 zamożnych jeszcze przed 2 laty gospodarzy z licznemi rodzinami. puszczonoby z torbami.

Nie lepiej postąpili sobie inni synowie Abrahama, Rappaporty, Weingarteny, Greify itd.

I tak Getz Weingarten, lichwiarz Rudeński, a godny kuzynek znanego nam już Moszka, różnemi czasy wypożyczał Dańkowi Hyńda, także z Rozdziałowic, około 120 złr., gdyż dokładnie obliczyć nie można było. Nie spełna w rok zaskarżył go o 416 złr. Ponieważ chłop nie umiał się bronić, czyli podobno nie stanął nawet na terminie, owa dzika pretensja stała się prawomocną, i w skutek tego uchwałą z dnia 1. maja 1874 l. 2317 sądu rudeńskiego dozwoloną i dokonaną została grabież ruchomości gospodarza Michała Hyńdy, na zaspokojenie powyższej pretensji. Zasekwestrowano mu więc wozy, zboże i bydło. Dodać tu winniśmy, że manipulacja sądowa w takich wypadkach jest powszechnie znana.

Sekwestrację prędko się dozwala, byle tylko pojechać na komisję, i to po kilka razy w tej samej sprawie, a żydkowie dobrze płacą, wiedząc, że to im się stokrotnie wróci.

Otóż maleńka ilustracja do naszych stosunków galicyjskich. Tak się dzieje w powiecie rudeńskim, gdzie ziemia urodzajna, lud stosunkowo pracowity i mniej jeszcze rozpity.

Cóż się dopiero dzieje w innych okolicach? A trzeba wiedzieć, że każde miasto, miasteczko i prawie każda wioska ma swoich Weingartenów, Rappaportów, Dobromil ma np. swego Steina, Śniatyn Rosenkranza, Borszczów Klingerów, Gródek Blumenfelda, Żółkiew i Kulików Rebmana itd.

Proletarjat wiejski w zatrważający sposób się rozszerza, materjał palny długo się już zbiera, i za lada powiewem wiatru wybuchnąć może. Dlatego na czasie powtórzyć: *„Caveant Consules ne quid Respublica detrimenti capiat.“*

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 16. listopada.

W daleko prędszym czasie możemy mieć dokładne wiadomości z Ameryki, aniżeli własne krajowe. Szczególnie dziwnem nam się wydaje to, że mieszkańcy Warszawy nic zgoła niewiedzą, co się dzieje na prawym brzegu Wisły. Sądzić

Pamiętnik panicza.

Z francuzko-polskiego oryginału, na polsko-francuzkie przełożony, z niektóremi dodatkami, *)

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy.)

14. czerwca.

Z bolem głowy wstałem; mocne wino węgierskie piję chętnie, ale zawsze mi ten skutek robi, że od niego bolu głowy dostaję i dopiero mi go dobre szampańskie z lodu rozpędza. Ledwieśmy się mogli wybrać około południa. Gucio się wyświeżył i ubrał.. trochę jaskrawo. Pierwszy raz dostrzegłem, że mu smaku czasem braknie. Instynkt ma, ale istotnej dystynkcji jeszcze nie doszedł. — Stefan z rana posłał do Naboba, że mu gości przywiezie, czekano więc na nas z obiadem.

Zdziwiłem się postrzegłszy Wlascha, i niemogąc sobie zdać zrazu sprawy ze zmiany, jaką w nim znalazłem. Był jakby odmłodzony.

Dopiero wpatrując się baczniej dostrzegłem, że brodę przystrzygł, wąsy wyfixował, brwi jakoś przygładził i twarz czemś wybielił. — Nie powiem żeby mu z tem lepiej było.. Śmiać mi się w duchu chciało.. bo to zapewne dla Emilji postarał się o tę metamorfozę.

Gucio oczarowany w początku, prędko odzyskał przytomność i z nieporównanem zuchwalstwem począł sobie dawać tony.. Przysiadł się zaraz do panny i poprowadził z nią rozmowę, do której i ja się później przyłączyłem. Szczególna rzecz — czuję się daleko od niego lepiej wychowanym, więcej z ludźmi oswojonym, a w towarzystwie on daleko sobie łatwiej niż ja radzi.

W pół godziny z panną był na takiej stopie — do jakiej ja dotąd nie miałem szczęścia dostąpić. — Śmielszy jest — a kobiety to lubią, zdaje się otwartszy, choć go posądzam że wcale nim nie jest..

Wlasch dla mnie był z uprzedzającą grzecznością, ale nie mówił ze mną prawie o czem innem, tylko o pięknej mojej kuzynce, dla której z admiracją się nie tai.

Ja kilka razy próbowałem poufalszą zawiązać rozmowę z Arią — ale mi się nie wiodło; humor mi to popsuło i usunąłem się na stronę.. Dzień ten cały był dosyć nudny.

Stefan mnie ciągle popychał do panny, a Gucio tak ją jakoś bawił skutecznie, że na mnie oka zwrócić nie raczyła. Starałem się ją przekonać, że to mi wszystko jedno.

Dopiero pod koniec tego długiego dnia, gdy Gucia odwołał Wlasch, miałem to szczęście, że mnie rozmową zaszczycić raczyła, unosząc się nad Emilją i prawie o niej tylko mówiąc wyłącznie. — Emilja tu podbiła wszystkich. Naboba, córkę, nawet niemą staruszkę, która głową i ręką wyraziła swe uwielbienie dla niej. Spodziewają się jej w tych dniach na zamku.

Aria ciągle ją zwała moją kuzynką — podziękowałem więc jej w imieniu rodziny za te uczucia.. wyrażając razem, iż jej trochę zazdroszczę, niemogąc się poszczycić równą życzliwością. — Coś podobnego..

Spojrzała na mnie dziwnie... i zwróciła rozmowę pytając o Gucia.

Miałem wielką ochotę przypiąć mu jaką łatkę, aleby to było *du plus mauvais gout*, bobym się okazał zazdrośnym, czego właśnie nie chciałem. Rozlałem się więc w pochwały dla niego, zowiąc go jednym z najlepszych przyjaciół moich. Aria przyznała mu wiele żywości, dowcipu i oryginalności.

Dla takiej publiki jak Wlaschowie, należy grać rolę jaskrawą — inaczej, *l' effet est manqué*. Ale to nie jest w mojej naturze.

Gucia tu więcej nie przywiozę, widzę żem zrobił głupstwo.

Pożegnaliśmy się pod wieczór i wrócili do miasta. Gucio przez całą drogę unosił się nad pięknością Arji i przepychem dworu w Chełmicy. Prawda, że Wlasch, swoim zwyczajem, oprowadził go, pokazał mu, pochwalił się przed nim wszystkiem co ma, a Gucio *n'a pas manqué de s'extasier, a propos des bottes*. Pożegnałem wcześnie moich towarzyszów, żeby długi list napisać do Mamy, i trochę się przed nią poskarżyć, a trochę poradzić. Jestem zdezorjentowany — i nie wiem dobrze, co począć z sobą.

15. czerwca.

Z nudów poszedłem do hr. Sylwestra, którego dawno nie widziałem; przyjął mnie nadzwyczaj uprzejmie.

— Wieki, jakeśmy się nie widzieli! — zawołał sadząjc mnie przy sobie — a co zmian! Mów, proszę... Wszak jeździłeś na pogrzeb tej starej Harpagonki, Kasztelanowej, która słyszę, sobie samej świec do katafalku żałowała. *Dites donc?* Starosta poczciwy dziedziczy, Wanda która nie chciała Niemca i chodziła w perkaliku, ubierze się w jedwabie! Emilia słyszę wychodzi za cygana, a... i pan dobrodziej masz się żenić z księzniczką wołoską? Czy to wszystko prawda?

I patrzał mi w oczy filut stary...

— A hrabia w to wszystko wierzysz? — zapytałem.

— Nie, ja mam zwyczaj, krakowskim targiem, wierzyć zawsze połowie plotki i połowie potwarzy. Oprócz tego zachowuję jak me prawidło: dobremu, które o ludziach mówią, nie dawać wiary, złemu łatwej, złe jest w naturze...

— A dobre? — zapytałem.

— Bywa przypadkiem i wyjątkiem. Cóż chcesz! *c'est triste, mais c'est comme cela.*

Po chwili rozmowa stała się bardziej serio. — Szanowałem i uwielbiałem matkę twoją, kochany hrabio — rzekł mi — życzę i synowi dobrze, jakże ci idzie, mów otwarcie, dokąd zmierzasz? co na sercu?

— Serce wolne, projektów niemam, rozpatruję się.

— Masz czas—rzekł— *festina lente.* Cóż to jest ta cyganka wołoska?

Zacząłem mu opowiadać.

— To nie dla ciebie — rzekł w końcu. Na takiej loterji wygrywa się czasem, lecz nikomu grać w nią nie życzę. Prawda to, że Emilia...

Uśmiechnąłem się potakująco.

— Dla niej, to doskonałe — zawołał hr. Sylwester. Prawdę powiedziawszy pilno, czasby sobie za mąż poszła. *Une femme adorable*, ale serce ma w mózgu, najniebezpieczniejsza w świecie rzecz, temperament w imaginacji... i mogłaby jak nic *faire un faux pas.* Wolę żeby Wołoch głupstwo zrobił, żeniąc się z nią, niż ona. *Cela n'empêche pas*, że gdybym był młodszy, zaprowadziłaby mnie *au fin fond de l'enfer!*

Wandy — dodał — prawie nie znam, ale mi się zdaje, iż to dla ciebie hrabio, partja.

Tak mnie ujął życzliwością swoją, żem mu cichuteńko opowiedział moje wrażenia, opinję i spotkanie dwukrotne z kuzynką. Hrabia tego patrjotyzmu niema za tak niebezpieczny.

— *Mon cher* — rzekł — prawda, że to rażąca rzecz ten demonstracyjny patrjotyzm na śniadanie i podwieczorek, i *a toute sauce*, ale, wierz mi, nic tak prędko nie wietrzeje jak on. Potem, jak tylko się o nim wiele mówi, to się wyszepcze jak rak. Ja się boję innego, cichego, tajnego, milczącego a zaciętego. Kobieta za mąż poszedłszy, rzadko kiedy nie przeniesie miłości tej fantazyjnej na bliższe sercu przedmioty.

— Ale ja bądź co bądź, tam nie mam i nie będę miał łaski — rzekłem.

— *Allons donc! allons donc!* młody i ładny chłopak, który się chce podobać dziewczynie skromnej i nienawykłej do hołdów... Po cóżby ci się wychowanie zdało?

Przyznałem mu się, że Wlaschównę bym wolał.

— *Si le coeur vous en dit?* — odparł — nic nie mam przeciw temu. Trochę trzeba umieć ważyć, gdy się chce wygrać grubo.

Niema milszej gawędki w świecie jak z tym starym, czuć w nim, do jakiego świata należał. Niestety, jest to ruina, którą, jak mówił Rzewuski, *les esprits hantent quelque fois.*

(C. d. n.)

---

*) Zobacz nr. 227, 228, 229, 232, 241, 242, 245, 246, 247, 251, 252, 254, 255, 256, 257, 258, 263, 264 i 265.

by można, że wzniesiono chiński mur pomiędzy Mazowszem a Podlasiem, z taką trudnością ztamtąd, pomimo kolei żelaznej, przenikają wiadomości do stolicy polskiej.

W zeszłym już tygodniu krążyły w mieście pogłoski wtedy właśnie, kiedy jenerał-gubernator warszawski wyjechał koleją Terespolską do Brześcia, że unici włościanie zamordowali kilku popów świętojurców, pragnących szyzmy. Miało się to dziać w powiecie Bialskim, Włodawskim, a nawet utrzymywano, że w Chełmskim przybywające osoby do Warszawy widziały kompanje, szwadrony i całe pułki piechoty i jazdy, z Pułtuska, Lublina, Brześcia dążące spiesznym marszem w kierunku wymienionych powiatów. Z Warszawy wysłano z soboty na niedzielę wieczorem 7. bm. cały pułk kozacki, stojący na zimowych kwaterach w okolicach Woli. Pułk ten wyprawiono koleją żelazną; od tego czasu mija dni 10, a wiadomości żadnych.

Jakiś obywatel ziemski spotkał w podróży znajomego oficera z oddziałem. W kilku zamienionych na prędce wyrazach obywatel zróbił uwagę, że niegodzi się mordować bezbronnych. „Tak bezbronnych“ — odpowiedział oficer — „mają oni widły i kosy, a jest ich kilka tysięcy.“

Nakoniec głuche doszły nas wieści, jakoby jenerał-gubernator zrobił zapytanie do Petersburga, jak ma postępować. Odpowiedziano dosyć lakonicznie: „przywódzców powiesić, a innych surowo ukarać.“ Wyroki śmierci przez powieszenie zostały podobno, jak przerażeni nowiniarze szepczą na ucho dobrym znajomym, wykonane z polecenia utworzonego doraźnie sądu wojennego; resztę zaś winnych oddano pod sąd kryminalny, a dla przeprowadzenia procesu posłano z Warszawy sędziego Nowodworskiego, nieszczycącego się dobrą opiniją ani u publiczności, ani w gronie swoich kolegów.

Tymczasem *Dziennik Warszawski*, urzędowe pismo, najspokojniej głosi o podróży jenerał-gubernatora do Siedlec, Biały i Brześcia, o przyjmowaniu szlachty, przeglądzie wojsk i szczęśliwym jego powrocie do Warszawy, jakby nigdy nic niebyło. Czynownicy zaś moskiewscy wszystkiemu wręcz przeczą, twierdząc, że rozruchów żadnych nie było, a temsamem i wyroki śmierci nie mogły mieć miejsca; że wojsko posłano w tym celu jedynie, aby przebywających chłopów od dziesięciu miesięcy w lasach zmusić egzekucjami po wioskach, gdzie pozostały same tylko kobiety i dzieci, do powrotu i zdania się ich na łaskę miejscowych władz mooskiewskicp. Gdyby jednak tylko na egzekucjach miało się skończyć, to i ten pomysł gubernatora Gromeki byłby potwornym. Wybraźcie sobie w każdej chałupie po kilku Kozaków, żyjących kosztem zubożałych włościan, grabiących resztki dobytku dla swojego utrzymania. A jakiż los czeka biedne żony i córki, przebywające pod jednym dachem z pijanem i rozpasanem na wszelkie rozpusty kozactwem, bo tym nieszczęśliwym nietylko niewolno wydalać się ze wsi, ale nawet poza obręb podwórka!... Takie to różne wieści krążą, a niepodobna ich sprawdzić. Obywatele ziemscy pozamykali się w swoich dworach z obawy, by ich nie wzięto za podżegaczy; samemu udać się na miejsce rozruchów, lub posłać kogo, byłoby toż samo, co oddać się w ręce policji — trzeba więc czekać cierpliwie dopóki ta burza się nie uspokoi.

W sobotę dnia 14. bm. odprawiono egzekwie za duszę śp. hr. Andrzeja Zamojskiego. Żałobne to nabożeństwo odbyło się z zezwolenia władzy moskiewskiej, pod warunkiem jednak, że rodzina zmarłego nie będzie robiła żadnych ogłoszeń w pismah, ani klepsydrach rozlepianych, po rogach ulic, jak to zwyczaj każe, przytem liczba osób zaproszonych powinna była być, o ile można, ograniczoną. Kościół św. Krzyża był zapełniony wyższem tylko towarzystwem i rodziną Zamojskich. Żałobnemu obrządkowi celebrował ks. Jakubowski. Cała ceremonia odbyła się skromnie i przyzwoicie, a chociaż nie było natłoku, ani objawów demonstracyjnych, przy każdym filarze po jednej i drugiej stronie stał policjant.

Nieboszczyk na kilka tygodni przed śmiercią otrzymał rzeczywiście pozwolenie powrotu do Warszawy, jak to wam w jednym z moich listów wspomniałem.

Jak tylko dojdą mnie pewne jakie wiadomości o tem, co się dzieje za Wisłą, natychmiast je wam zakomunikuje; teraz to tylko mam jeszcze dodać, że pobór do wojska rozpoczął się w piątek, dnia 13. bm. na prowincji i w powiecie warszawskim. W mieście ma się dzisiaj rozpocząć. Pobór w tym roku odbywa się nadzwyczaj szybko. Rano losowanie, wieczorem rewizja, i natychmiast transport na zborny punkt, a ztamtąd nazajutrz w dalszą drogę.

W tej chwili donoszą mi z za Wisły pewne wiadomości, że morderstw dokonanych na popach świętojurcach nie było, ani też z drugiej strony żadnych wyroków śmierci nie spełniono — pobite tylko kilku popów i wyrzucono ich po za granicę parafii.

Wojsko na egzekucję posłano dla tego tylko, aby zmusić mieszkańców, przebywających w lasach, do powrotu do domów i z obawy agitacji, której się spodziewano z powodu jakoby przysłanej bulli papiezkiej, naganiającej ogłoszenie biskupa Baranowskiego o nieprzyjmowanin unitów, życzących przyjąć rytuał łaciński. Kursujące też w znacznej ilości fotografie Ojca świętego, które tak włościanie jako też i mieszczanie skwapliwie zakupują i jako święte przechowują, przeraziły władze moskiewskie i spowodowały użycie energicznych środków.

Nie wielka liczba unitów w Królestwie, bo nie przechodzi cyfry 280.000 zlana jest i ściśle spojona z natury rzeczy z żywiołem krajowym, to jest polskim katolickim. Unici są pracowici, oszczędni, a ztąd i zamożni; pomimo jednak dobrego bytu, energiczny stawiają opór i gotowi stracić całe mienie, poświęcić rodziny i zginąć za wiarę. Charakter to niezłomny, nazwany przez Moskali uporem. Okazują oni w ciągu całego roku prześladowań wiele rezygnacji, a przytem zdrowego sądu i taktu politycznego. Żałują teraz biedacy szczerze, że nie przyjmowali czynniejszego udziału w ostatniem naszem powstaniu.

Moskiewskim zaś władzom na każdym kroku powtarzają, żo są wiernopoddanymi Najj. Pana, że oddają cesarzowi, co jest cesarskiego; ale religia jest rzeczą sumienia i za nią odpowiedzialni są tylko przed Bogiem i nie wyrzekną się jej za żadne skarby świata, a przeciwnie gotowi dla wiary wszystko poświęcić.

Świętojurcy popi nie przystępują też zaraz po instalacji do przeprowadzenia reform prawosławnych, biorą się do tego ostrożnie i wprowadzają zmiany nieznacznie, rachując na czas. Ale jak tylko parafianie spostrzegą jaką nowość, natychmiast występują z protestacją. Z początku robią popu propozycję, aby wyjechał, obiecując mu dać podwody dokądby tylko zechciał się udać, a nawet i „hroszy“ na podróż. Kiedy i to niepomaga, sami sobie dają radę i wszystko w cerkwi przyprowadzają do dawnego porządku. W wielu parafiach powyrzucali tak zwane ikonostasy — w innych znowu przy procesjach, które według obrządku katolickiego wychodzą ze drzwi kościelnych na lewo, (jeżeli mnie pamięć nie myli) a powracają z prawej strony — u szyzmatyków zaś przeciwnie — otóż świętojurscy popi chcieli i w tem wprowadzić zmianę, parafianie zaś zmuszali popów do odbywania procesji według przepisów kościoła łacińskiego, a w razie oporu rozchodzili się do domów. W kilku cerkwiach w czasie komunii, jak tylko pop zamknął carskie wrota, parafianie otwierali je przemocą, zmuszając go do przyjęcia św. komunii przy otwartych carskich wrotach.

Chłopi unici oskarzają Moskwę o niewdzięczność i wręcz wypowiadaja naczelnikom powiatowym i gubernatorom, iż zostali zawiedzeni obietnicami rządu w 1863 roku, który im obiecywał złote góry, aby się tylko nie łączyli z powstaniem.

Obecnie władze moskiewskie zmieniły sposób postępowania. Na masy działają tylko egzekucjami — wpływowe zaś jednostki więżą i głodem morzą po całych miesiącach, aby ich skłonić do apostazji — ale i temi środkami śledziennik i suchotnik gubernator Gromeka dotąd ani jednego nie zdołał zmusić do wyrzeczenia się swojej wiary.

Na lewym brzegu Wisły mamy czterdziestu kilku księży unickich, internowanych po miasteczkach, pod dozorem policyjnym, bez żadnego wsparcia pieniężnego ze strony rządu — w Warszawie jest ich trzech.

Ryga 12. listopada.

Bardzo wiele mówią o spisku, który miano odkryć w carstwie moskiewskiem. Nasze pisma ani wzmianki żadnej o tem nie podają; z zagranicy zaś przychodzące dzienniki (ma się rozumieć te, ktore mają u nas accessit) coraz częściej wymazane czernidłem miejsca zawierają. Z tego dorozumiewamy się, że zagranicą muszą więcej od nas wiedzieć. O tym spisku rozmaicie mówią. Jedni uważają go za sprawę socjalistów, drudzy zaś mówią. że tu czynni byli konstytucjonaliści. Ile wnosić mogę ze wszystkiego, co tu o spisku opowiadają, pierwsze przypuszczenie ma za sobą więcej poparcia. Podobno ogniskiem spiskowców były cztery gubernie z najbardziej rozwiniętym przemysłem fabrycznym: moskiewska, jarosławska, kałużska i tulska, a zwłaszcza ta ostatnia. Prócz tego Wołga, ta najważniejsza arterja przemysłowej ludności, również najważniejszym środkiem komunikacyjnym miała być dla organizacji spiskowej. Co jednak pewnego w tych wszystkich jest pogłoskach, nie umiem wam stanowczo powiedzieć.

Rząd moskiewski, który był na czas pewny zaprzestał w naszych prowincjach swej polityki centralizacyjno-niweletorskiej, podobno bardzo rychło ma ją na nowo podjąć. Mówią tu powszechnie, że posada jenerał-gubernatora ostzejskich prowincyj zostanie zniesiona, i gubernatorowie (ryżski, kurlandzki i estlandzki) z Petersburga bezpośrednio wszelkie rozkazy otrzymywać będą. Ze zniesieniem jenerał-gubernatorstwa mają być zatarte i pewne odrębności, które naszym prowincjom pod względem administracyjnym przysługiwały. Mówią też i o tem, że się przygotowuje pewna zmiana ustawy uniwersytetu dorpackiego, którego dzisiejsza organizacja, jednocząca go z niemieckiemi, mocno kole w oczy ministerstwo oświaty.

Ze sprawozdania, przez uniwersytet dorpacki ogłoszonego, okazuje się, że skład nauczycielski uniwersytetu w dniu 1. września b. r. liczył 67 osób. Nieobsadzone były katedry języka moskiewskiego, estońskiego i łotewskiego. Uczących się bylo 779. Z nich 237 słuchało medycyny, 189 prawa, 87 teologii, 78 farmacji, 42 filologii starożytnej, 32 matematyki, 28 chemii, 26 ekonomii politycznej i statystyki, 17 historji, 13 rolnictwa, 10 filologii porównawczej, 5 dyplomacji, 5 zoologii. 4 fizyki, 3 mineralogii, 3 astronomii i 1 botaniki. Polaków liczono 156, przeważnie z Litwy; z Kongresówki przybywają prawie wyłącznie na teologię. Pomiędzy docentami słynie z nauki i zdolności Władysław Dybowski, brat znakomitego zoologa Benedykta. Rozprawa jego zoologiczna „o zoontorjach“ w świecie uczonym bardzo pochlebne zyskała zdanie.

Łotysze nasi korzystają z udzielonego samorządu bardzo gorliwie. Na początku października odbył się w Dangielnie wiec wójtów gminnych. Gazeta łotewska *Baltjas Weestnesis* z wielkiemi pochwałami mówi o zajęciu się, z jakiem zgromadzeni brali udział w rozprawach. Kwestjonarjusz obejmował 8 pytań: 1) W jaki sposób najdogodniej ściągać podatki państwowe i gminne z osób, należących do gminy, ale w niej nie mieszkających? 2) Czy wypada od tych osób żądać dopłaty, przeznaczonej na kancelarję? 3) Jaki jest najlepszy sposób ogłaszania rozporządzeń sądowych i policyjnych? 4) O podwodach dla sądu parafialnego. 5) O ile może gminna policja wdawać się w sprawy policji dominikalnej? Szóste pytanie dotyczyło formalnej strony. 7) W jakim stosunku są starostowie gminni do wójta? 8) Gdzie leży granica pomiędzy zarządem i sądem gminnym.

Przegląd polityczny.

Ważny przyczynek do dziejów postępowania władz pruskich w zabranych krajach oraz do rządów Bismarka i mahiawelskiej tegoż polityki stanowi, przebieg obrad w parlamencie niemieckim z paru dni ubiegłego tygodnia. Na posiedzeniu parlamentu w d. 19. bm. wniósł poseł alzacki, Winterer, interpelację do rządu z powodu nadużyć, jakich się dopuszczała administracja pruska w sprawie tak zwanej opcji w Alzacji i Lotaryngii. Przytaczamy jeden z zacytowanych przez interpelanta przypadków:

Antoni Deybach, urodzony pod dniem 3. lutego 1751 w Gundolsheim, oświadczył, że jest i pozostać chce Francuzem, opuścił we właściwym czasie Alzacją i przebywał we Francji. Zaopatrzony w paszport francuzki kilka razy odwiedził rodziców, każdą razą odbyła się rewizja u rodziców, którzy pod zagrożeniem kary zawezwani zostali do wydania syna. W dniu 3. stycznia rb. został wreszcie Antoni Deybach uwięziony; ze związanemi rękoma został nasamprzód do Gebweiler a potem do Weslu odprowadzony. Napróżno zaświadczył burmistrz z Gundolsheim, że Deybach zadośćuczynił warunkom tak zwanej opcji i przeniósł się w istocie do Francji; napróżno udawała się familia ze świadectwami tak do dyrektora sądu z Gebweiler jako do prezydenta Strassburga. Antoni Deybach pod d. 11. sierpnia rb. na wniosek rządu francuzkiego został wypuszczony, przyczem nie unieniewinniły się władze pruskie. Na drogę dano mu 4 talary.

Niżej podpisany wie, że przypadek powyższy nie jest bynajmniej odosobniony; nie doszło także do jego wiadomości, ażeby rząd przedsięwziął był środki, któreby ochroniły familie optantów przed samowolą policji. Urzędownie oświadczono, że opcja tych Alzatczyków i Lotarynczyków, którzy nie przenieśli się do Francji, nie jest ważną. — Parlament sam uznał tych, którzy po opcji nie opuścili kraju, za uprawnionych do głosowania. Mimo to, policja bezustannie niepokoi tych tak zwanych optantów. a nawet często wzywa ich, ażeby na piśmie odwołali opcją.

Niżej podpisany zapytuje się:

Powiadomionym jest rząd o tych wypadkach? — Jakiemi ustawami usprawiedliwi to postępowanie i w jaki sposób zaradzić zamierza tym nadużyciom?

podpisany *Winterer*.“

Drugi przykład, który także będzie przedmiotem interpelacji, świadczy tak samo o potępowaniu władz pruskich.

Niezapomnijmy, że interpelację powyższą wniósł Alzatczyk w sprawie również Alzatczyka, będącego teraz pod rządem francuskim. Dnia 21. b. m. nastąpiła odpowiedź. Odpowiadał komisarz rządowy Hertzog. Treść tej pod każdym względem ciekawej odpowiedzi tak brzmi: Osoby, o których była mowa, należą do państwa francuskiego. Rząd nie przyznaje, aby poseł do niemieckiego parlamentu miał prawo (dosłownie w depeszy: „legitimirt sei“) bronienia onych; jeśli nadwyrężono prawa cudzoziemców, to mają oni swój rząd, którego powołaniem jest żądać na drodze dyplomatycznej odpowiedniej satysfakcji. Postąpiono też tak sobie w jednym wypadku, i załatwiono przedstawienie rządu francuskiego. Inne wypadki nieprawdziwie przedstawiono.

Ta sucha, butna i niemal pogardliwa odpowiedź komisarza rządowego dowodzi, iż rząd kanclerza niemieckiego idzie po drodze absolutyzmu, dla którego forma konstytucyjna jest tylko wygodnym płaszczem błazeńskim, przywdzianym po to, aby śmielej natrząsać się i urągać z samej istoty konstytucyjnej. Buta rządu zaszła tak daleko, iż tam wcale już się nie poczuwa do obowiązku zdawania przed parlamentem sprawy z własnych czynności, zaprzecza mu istotnej kompetencji kontrolowania, nie chce nawet słyszeć o tem, aby go pytano, czy dobrze lub źle postąpił, lecz chełpi się, że postąpił tak, jak mu się podobało, a z cynicznym mahiawelizmem usuwa przedmiot swoich czynności z pod zakresu władz, strzegących prawa, poddając go sposobem wyzywającym pod opinię sąsiada, z którego naigrawa się. Telegramy przynoszą krótką wiadomość o dalszym ciągu tegoż posiedzenia. Podczas otwarcia rozpraw nad wnioskiem Liebknechta, który żądał uwolnienia z pod aresztu socjalno-demokratycznych posłów, na czas sesji parlamentarnych, poseł Windthorst poruszył sprawę częstych w ostatnim czasie przeprowadzonych uwięzień, od których nawet „ambasadorowie“ wolnymi nie są. Powstał Bismark, i żądał od Windthorsta dowodów na to, że aresztowania były bezprawne. Częste uwięzienia—mówił kanclerz — są następstwem wzmagających się przestępstw, tudzież dążności nieposłuszeństwa prawu, przejawiającej się w pewnych warstwach społecznych; one to zamiast wypełniać właściwe zadanie, t. j. mieć na pieczy powagę prawa, dają przedewszystkiem zły przykład z siebie nieuszanowania dla tegoż prawa. W końcu dodał kanclerz, że gotów jest w każdej chwili przyjąć dyskusję co do tych kwestji.

Lasker przemawiał przeciw wnioskowi, żądając, aby sporna kwestja była traktowaną podczas rozpraw nad projektem do reformy prawa. Co się tyczy dokonanych w wyższych sferach towarzystwa uwięzień, ubolewał mowca, że uprzednio nie dano publicznych wyjaśnień, coby przeszkodziło rozsiewaniu fałszywych wieści. Reichensperger mówił o uwięzieniach biskupów i o prześladowaniu za czyny, które sumienie dyktowało.

Bismark powstawał przeciw Reichenspergerowi zato, że stawia wyżej osobiste sumienie po nad przedmiotowem prawem. Tak też — mówił Bismark — postępują socjalni demokraci, a wymagania swego sumienia inaczej pojmują. Tamci (ultramontanie) okłamują majestat prawa, i dlatego stoją na równi z socjalnymi demokratami.

Przy głosowaniu upadł wniosek Liebknechta: Głosowali za nim tylko Liebknecht i Hasselmann. (Tak podaje *Cor. Bur.*; można jednak wątpić o prawdziwości tego, — niepodobna, aby wniosku tego nie poparły inne frakcje.)

Ziemie polskie.

(Odezwa w sprawie więźniów w zaborze pruskim za sprawy religijne. Sprawa wyboru administratora żytomiersko - kamienieckiej dyecezji. Pogrzeb ks. Brynka w Żytomierzu.)

Kurjer Poznański otrzymał następujące pismo:

Wszystkie nasze pisma podają codziennie wiadomości o nowych wypadkach uwięzienia naszych kapłanów. Kiedy zmienią się rzeczy? trudno przewidzieć, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tej walki nie tak prędkie zakończenie. I idą kapłani, krew z krwi i kość z kości naszej za kraty więzienne, a opinia publiczna (trzeba przyznać) uważa, że dla księży, którzy weszli w konflikt z prawami majowemi, droga cierpienia jedyną drogą, na której powinni, bądź co bądź postępować. Poparcia moralnego wiele dla naszych wyznawców, ale... rzadko się kto zastanowi, czy ci wyznawcy nie cierpią we więzieniu niedostatku. Niedostatku! zapyta nie jeden... Tak, niestety! Niejeden z młodych kapłanów, a mamy na to dowody, skarży się, że tak mało troszczą się o nich ci, którzy w rzeczy samej powinni mieć więcej współczucia dla „naszych więźniów“ — nie tego współczucia sielankowego (które nie jest bez wartości, ale które nie zawsze wystarcza) ale współczucia, które w uczynkach się objawia na zewnątrz. Wiedzą wszyscy, że w ogóle w pierwszym szeregu padli ofiarą nowych praw młodzi kapłani, którzy zaledwie rok byli na swych posadach i internowani, więzieni, pozbawieni zostali wszelkich środków utrzymania, a w przyszłości prócz więziania przedstawia im się widmo niedostatku... Trudno przypuścić, aby społeczeństwo nasze było nieczułe na ich los; ofiary jednostek dziś już nie wystarczają; ogół powinien pomyśleć nad tem, jak tym więźniom przyjść z pomocą materjalną. Sądzimy przeto, że przez składki publiczne powinniśmy zatwierdzić naszą solidarność z zasadami, w których obronie kapłani nasi cierpią, i dodać im otuchy do wytrwania na drodze cierpienia. Wielu z tych więźniów ma jeszcze obowiązki moralne dla swej rodziny, która również cierpi nędzę i niedostatek. Redakcje pism naszych, gotowe zawsze do zbierania składek na cele szlachetne, z pewnością i tym razem otworzą swe łamy dla składek „na naszych więźniów“. I świeccy i duchowieństwo z pewnością nie zamkną ręki, ale groszem swym przyczynią się do złagodzenia niedostatku wyznawcom tej samej wiary i tej samej narodowości.

Prócz tego i lud już liczy w swych szeregach ofiary nowych ustaw: zajścia w Książu i Włościejewkach przyspożyły i powiększą jeszcze liczbę więźniów. I o tych więźniach trzeba nam pamiętać i osłodzić im choć w części los, jaki ich czeka.

Redakcje pism naszych prosimy o powtórzenie propozycji naszej i o moralne jej poparcie.

Gdy wiadomość o śmierci biskupa Brynka doszła do Żytomierza, pisze *Czas*, mianowany przez niego zastępca do zarządu dyecezji, podczas jego wyjazdu prałat Dobszewicz zebrał natychmiast kapitułę dla wybrania tymczasowego rządcy dyecezji, gdy jego wladza z śmiercią biskupa, od którego był mianowany ustaje. Gubernator dowiedziawszy się o tem oświadczył ks. Dobszewiczowi, aby zaniechał wyboru administratora dyecezji, gdy rząd sam naznaczy, kogo zechce na tę posadę. Prałat odpowiedział gubernatorowi, że kapituła ma swoje prawa, do których stosować się powinna i tych się nie zrzeknie nigdy. Gubernator ten żądał, aby ksiądz Dobszewicz takowe swoje oświadczenie dał mu na piśmie, co ksiądz Dobszewicz natychmiast uczynił.

Gubernator zapytał telegramem ministra, co ma uczynić, gdy kapituła samowolnie przystępuje do wyboru administratora dyecezji, nie zważając na jego oświadczenie. Minister tegoż dnia przesłał telegraficzną drogą odpowiedź gubernatorowi, aby żadnej nie czynił przeszkody duchowieństwu w wykonaniu jego praw kościelnych. Wybrano tedy zarządcą dyecezji prałata Kruszyńskiego, o którego zatwierdzenie zrobiono do ministra przedstawienie, a wraz z tem kapituła wystosowała do ministra prośbę o powrót z wygnania biskupa Borowskiego.

Zwłoki ks. Brynka przywieziono z Warszawy drogą żelazną do Berdyczowa, zkąd na paradnie urządzonym karawanie sprowadzono je do Żytomierza. Przed miastem duchowieństwo wraz z klerem i tłumem zebranych mieszkańców miasta oczekiwało na przybycie zwłok zmarłego. Gubernator incognito także się tam znajdował. I znowu posłał do ministra telegram z doniesieniem, że uważa tak wspaniale urządzony pogrzeb katolickiego biskupa za polską demonstrację. Zapytał przytem ministra, jakie wobec tego ma zająć stanowisko? W tej samej chwili otrzymał od ministra odpowiedź, aby z całym swoim sztabem w paradnych uniformach asystował pogrzebowi.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W przyszłą sobotę d. 28. b. m., jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, uczniowie uniwersytetu krakowskiego i instytutu technicznego dają wieczór literacko-muzykalny. Oczywiście, że i tutejsza młodzież pamiętać będzie o tej narodowej rocznicy.

— Wydział czytelni akademickiej wydał sprawozdanie z czynności w roku 1874. Wspomniemy o niem obszerniej.

— W niedzielę odbyło się w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem p. A. Łuczkiewicza, dyrektora tutejszego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa, pedag. przy bardzo nielicznym udziale członków, szczególnie nauczycieli; nauczycielki zebrały się dość licznie. Odczytano protokół z walnego zgromadzenia, odbytego w dniu 5. llpca 1874 i sprawozdanie z czynności zarządu tego Towarzystwa od 6. lipca do 22. listopada rb., zawierające także szczegóły o stanie funduszów i biblioteki. Zarząd odbył w wymienionym czasie 6 posiedzeń, na których załatwił sprawy podrzędnej wagi. Księgozbiór liczy obecnie 530 dzieł i jest umieszczony w rynku w kamienicy p. Lewakowskiego i otwarty co niedzieli od godziny 11. do 12. w południe. W funduszach posiada Towarzystwo 718 zł. na zaliczkach. Po odczytaniu sprawozdania nastąpił odczyt p. Z, Sawczyńskiego: „Słowo ustne a książka w nauczaniu i wychowaniu.“ Po odczycie odbył się wybór sekretarza w miejsce p. Dziedzickiego i jednego członka zarządu w miejsce p. Strzeleckiego. Sekretarzem wybrano p. Kowalówkę, bzłonkiem zarządu p. Gramskiego.

— Czysty dochód z koncertu dnia 15. listodada b. r. na korzyść Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i t. d. we Lwowie wykonanego, wynosił 320 zł.

Zarazem poczuwa się komitet urządzający do miłego obowiązku złożenia niniejszem najszczerszego podziękowania panu Ludwikowi Markowi za zajęcie się i kierownictwo koncertem, tudzież paniom Keller-Epstein i Praun jakoteż panu Bachmanowi za czynny udział, jaki w koncercie łaskawie brać raczyli, dalej prześwietnej Radzie miejskiej miasta Lwowa za bezinteresowne odstąpienie sali ratuszowej, a nareszcie wszystkim tym, którzy swemi datkami do celów Towarzystwa się przyłączyli.

Lwów, dnia 23. listopada 1874.

Z komitetu urządzającego.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej odbyło się w niedzielę w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem. Głównym przedmiotem był wybór zarządu na rok szkolny 1874/5. Wybrany prezesem dr. Józef Skałkowski, zastępcą p. Alojzy Boberski — członkami dyrekcji pp. Dziedzicki Ludwik, Fedorowicz Adam, Gubrynowicz Władysław, ks. Kajetanowicz Kajetan, ks. Lubomęski Zenon, Łuczkiewicz Antoni, dr. Rodecki Czesław dr. Samolewicz Zygmunt, Stokowski Apolinary, dr. Wołek Wojciech.

— Jest więc nadzieja, że Maurycy Gosławski, jak tego żądaliśmy, będzie miał pomnik w Stanisławowie. Oto co czytamy w *Haśle*: Fotografje śp. Maurycego Gosławskiego z pracowni tutejszego fotografa-malarza p. Rapackiego w formacie gabinetowym, wyszły i są do nabycia w biurze redakcji *Hasła*. Cały czysty dochód z rozprzedaży tychże przeznaczony na wzniesienie na tutejszym cmentarzu pomnika śp. Gosławskiemu. Nie wiemy, o ile redakcja stanisławowskiego pisma zajęła się przeprowadzeniem postawienia pomnika, dochód z rozprzedaży fotografji tylko mały być może, wszelakoż początek jest już zrobiony i dana sposobność poczuciu obywatelskiemu do wywiązania się z ciążącego na niem obowiązku. Redakcja *Hasła*, której należy się zasługa przypomnienia publiczności polskiej jednego z jej najznakomitszych śpiewaków, potrafi zapewne myśl szczęśliwie powziętą przeprowadzić.

— Lud nasz coraz bardziej zaczyna pojmować własną dolę i radzić sobie skutecznie. Dowiadujemy się, że w Siemianówce, pod Lwowem, pewne indywiduum, ze Szczerca uależące do tej części naszej ludności, która produkuje przeważną część lichwiarzy, zamierzało otworzyć sklepik korżenny i w tym celu traktowało o kupno domu, należącego do małoletnich. Włościanie Siemianówki, chcąc więc przeszkodzić osiedleniu się niepożądanego przybysza, udali się wprost do sądu, jako władzy nadopiekuńczej i złożywszy wyższą cenę nabyli rzeczoną realność. Aby zaś odzwyczajać powoli lud od włóczenia się po targach, założono, za inicjatywą kilku osób dla sprawy podniesienia ludu nieobojętnych, sklepik chrześcjański, którym zawiaduje żona miejscowego nauczyciela, p. Ławrów. Poruczono także myśl wzięcia w dzierzawę propinacji przez spółkę najzamożniejszych gospodarzy, aby uchronić lud od zetknięcia z arendarzami, wzbogacającymi się rozpajaniem ludu i lichwą. Sądzimy jednak, że gmina Siemianówka łatwiej osiągłaby cel zamierzony zaprowadzając bractwo wstrzemięźliwości i uchwalając surowe kary policyjne przeciw pijakom i przeciw kuszącym do pijaństwa.

— Czytamy w *Haśle:* Nuchim Karmelin, alias Karmiński bawił w Stanisławowie dni kilka i kręci się w swojem pseudourzędowaniu po dworcu kolejowym tutejszej stacji.

— Pan Ignacy Stawarski, dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, nadał w wykonaniu służącego mu prawa rozdawnictwa, stypendjum z fundacji X. dr. Jana Chełmeckiego, Karolowi Pospole uczniowi VII klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie.

— Dnia 9. bm. rano we wsi Woźnicznej, w Tarnowskiem, znaleziono dwa trupy. W jednym, leżącym 120 kroków od karczmy nad brzegiem rzeki Białej, poznano Adama Karczmarczyka, włościanina z Woźnicznej; w drugim, leżącym pod samą karczmą Wawrzyńca Brysia, włościanina z Woli Żelichowskiej, powiatu dąbrowskiego. Zarządzone bezzwłocznie dochodzenia sądowe i policyjne, tudzież sekcja lekarska sprawdziły, że Wawrzyniec Bryś cierpiąc od 5 dni na gardło, a pracując bez przerwy przy budowie drogi żelaznej, zmarł nagle w skutek chorobliwego stanu w jakim się znajdował; zaś Adam Karczmarczyk w nocy na 9. bm. w towarzystwie kilku włościan wypiwszy dużo wódki w karczie, wybrał się sam do domu, a zataczając się po drodze spadł ze znacznej wysokości na brzeg rzeki Białej, skaleczył się w głowę na kamienistym gruncie, i w skutek tego uszkodzenia życie zakończył.

— J. Głowacki, nadinżynier i szef konserwacji kolei Dniestrzańskiej, mianowany został w miejsce p. W. Sładkowskiego kierownikiem ruchu tej kolei z siedzibą w Samborze. Stanisław Dulęba, oficjał kolei Karola Ludwika, mianowany został przełożonym magazynu frachtowego w Przemyślu.

— **Mianowania i przeniesienia.** Następujący oficerowie c. k. armii przeniesieni zostali do stanu czynnej landwery z zastrzeżeniem, że powrócić mogą do stałego wojska, porucznicy: Adolf Domiczek, nadliczbowy w pułku br. Packeny nr. 9; Józef Szimak nadliczbowy w pułku br. Jabłońskiego nr. 30, Emil Wojakowski nadlicz. w p. W. ks. Meklenburg-Strelickiego nr. 31; Dymitr Constantinowicz de Grecul, Wincenty Tessari, Franciszek Ruba i Teofil Ryndziak, nadliczb. w p. arcyks. Karola Ferdynanda nr. 51; Karol Müller nadl. w p. br. Grueber nr. 54; Karol Krywald, Achill Villemard i Karol Pintner, nadliczbowy w pułku Gondrecourt nr. 55, Eugeniusz Seja nadl. w pułku nr. 57; Józef Pietroszyński nadl. w p. 67; Emil Ringel nadl. w p. nr. 63; Władysław Tuczek nadl. w p. nr. 67: Emil Ringel nadl. w p. nr. 77; Józef Szalay nadl. w p. nr. 80 i Wiktor Borzecki z Kossarzowa nadl. z 30 batalionu strzelców — oraz podporucznicy: Teofil Skrzywanek nadl. w p. nr. 20; Ryszard Wuczkowski nadl. w p. nr. 31; Leopold Kruzlewski nadl. w p. nr. 41; Jan Minkusz nadl. w p. nr. 54; i Henryk Dzyulowicz nadl. w p. nr. 63.

Porucznik pułku ułanów nr. 8 Zygmunt Zgórski i przeniesiony został do stanu czynnej król. węg. landwery.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości nadał posadę kontrolora przy karnym zakładzie dla mężczyzn we Lwowie, adjunktowi tego zakładu Karolowi Paraskowich'owi.

— Nie postąpimy zapewne niestosownie podając kika dat z życia zmarłego w tych dniach arcyksięcia Karola Ferdynanda, który jak wiadomo był także przez pewien czas komenderującym w Galicji. Umarł on licząc lat 56. Był drugim synem arcyksięcia Karola, dowódzcy z pod Aspern i jak wszyscy arcyksiążęta domu habsburskiego, przechodził wszystkie wojskowe stopnie, aż wreście otrzymał rangę jenerała kawalerji i jako taki został dowodzącym w Tarnopolu. Po ustąpieniu z tej posady bawił na przemianę w Wiedniu lub w swych dobrach na Morawji. Kiedy wybuchła wojna z Prusami w r. 1866 nie mogąc go powołać z powodu jego słabowitości podobno, do armii czynnej, mianował go cesarz głównodowodzącym w Wiedniu, co arcyksięcia tak zmartwiło, że postanowił usunąć się ze służby i odtąd żył już jako człowiek prywatny a i jak powiadają, nawet nigdy już więcej nie ubrał munduru. — Ożenił się w r. 1854 z córką palatyna arcyk. Józefa a wdową po arcyk. Ferdynandzie Karolu d' Este, Elżbietą. Z małżeństwa tego było sześcioro dzieci, z których tylko czworo żyje, najstarszy Fryderyk (18 lat), Marja (16 l.), Karol (14 l.) i Eugeniusz (11 l.). Zwłoki arcyksięcia złożone będą w kościele Kapucynów w Wiedniu.

— **Dla ubogich a zasłużonych** złożono w moje ręce następujące dary: pp. Opolski Wiktor dr. medycyny 5 zł., Pierożyński Ludwik 3 zł. 70 c., administracja *Dz. Pol.* przysłanych z Jass 4 zł. 50 c., Pawłowski Karol 1 zł., ksiądz K. z Czyżek 5 zł., Max Henryk adwokat z Tarnopola 5 zł., dr. K. Maramorosz wiceprezes Rady pow. Stanisławowskiej 5 zł., razem 29 zł. 20 c. w. a. — Wyleżyński Adam zaś jedną koszulę, a p. A. W. z Rohatyńskiego sukień męskich sztuk 2, bielizny męskiej sztuk 2.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam niniejszem publiczne podziękowanie.

Lwów 21. listopada 1874.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek, nr. 6.

— **Szczerzec** 20. listopada. Towarzystwo zaliczkowe rozpoczęło swoją działalność. Z nadzwyczajną a wielce chwalebną ostrożnością postępuje dyrekcja, badając troskliwie stosunki majątkowe każdego zgłaszającego się o pożyczkę. Agitacja lichwiarzy przeciw Towarzystwu miała tylko ten skutek, że w gminie Ostrów kilku włościan odstąpiło od zamiaru wpisania się do Towarzystwa. Jeżeli starania dyrekcji około uzyskania znaczniejszego kapitału obrotowego od lwowskiej kasy oszczędności i od krakowskiego ogniowego Towarzystwa, będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, w takim razie możemy się spodziewać wkrótce znakomitych rezultatów naszej działalności.

Myśl założenia bractwa wstrzemięźliwości coraz liczniejszych znajduje zwolenników. Szczególnie gorliwem jest w tej sprawie duchowieństwo ruskie. Oby i konsystorz metrop. obrz. łac. raczył jak najrychlej wydać w tej mierze stosowny okólnik, a wzięliby się niezawodnie do pracy na tem polu i ci kapłani rz. kat. którzy dotychczas z niedowierzaniem spoglądają na usiłowania około podniesienia ludu. Tem większe uznanie należy zatem takim, co z własnej inicjatywy podjęli tę sprawę.

— **Zaleszczyki.** Otóż i znalazł się jeden radny z gminy Zaleszczyk, co wniósł na posiedzeniu, aby adres wystosować do ks. Auersperga w celu nadania mu honorowego obywatelstwa miasta Zaleszczyk. A tym pochopnym do szafowania honorży jest żyd Michał Kohn trudniący się pożyczkami na wysokie procenta, winkelschreiber i agent jakiegoś Towarzystwa asekuracyjnego. Płacił on dotąd tylko 3 zł. zarobkowego podatku, a powinien najmniej 10 razy większy płacić z dochodów. Gwałtu narobił po mieście, że mu teraźniejszy inspektor podatkowy p. Sieradzki zamierza stosowniejszy do dochodów jego rzeczywiście znacznych, nałożyć podatek — więc szukając względów wyższych instancji schlebia się ministerjalnym sferom, sięgając od p. Erba aż do ks. Auersperga, czyby mu ks. Auersperg w wymierzeniu dochodowego podatku niepomógł.

Odesłano ten wniosek do komisji w tym celu wybranej, która z małem wyjątkiem nie o wiele różni się od wnioskodawcy. Jedynie ciekawem jest nader, jak burmistrz p. Seweryn br. Brunicki i wielce tu poważany wiceburmistrz lekarz p. Grünstein sobie postąpią i co nam wyjawią o zasługach p. Erba i księcia Auersperga około miasta.

Ciekawi jesteśmy nawet my ze wsi, czyli pójdą w ślady owego wnioskodawcy lub czy ze względu kurtuazji ochronią ks. Auersperga od tak niefortunnego wcale zaszczytu.

— **Stare Bohorodczany.** Dnia 17. bm. odbyło się u nas poświęcnie krzyży, pod któremi zakopano wódkę. Krzyże żelazne, oby tak twardą i stałą była wytrwałość ludu, który odrzekał się trucizny żydowskiej!

Czterech kaznodzieji przemawiało gorącemi słowy i w przekonanie zebranego ludu; a na szczycie kaznodziejskiej sławy, stanął ks. Moch z pod Halicza, który dowodami wzgledem trucizny wódczanej, przeraził nietylko włościan, ale i inteligencję licznie w cerkwi zebraną. Każdy po przemowie ks. Mocha, przysięgał prócz słów i duchem walczyć przeciw zgniliznie i nieszczęściu z determinacją i do ostatka!

Takich kaznodzieji, jako ks. Moch więcej, a byliby w stanie porwać za sobą słuchaczy, jako niegdyś Piotr z Amiens! Skromną ucztą przez rodzinę nieobecnego delegata do Rady państwa ks. Aleksego Zaklińskiego sprawioną dla uczestników chramu, zakończono dzień świąteczny ku chwale bożej.

— (St. W.) **Lwów** 23. listopada. Czytając w dziecięcym wieku różne powiastki, które często opiewały zasypywanie całych rodzin w chatach, przez wielkie śniegi, wyobrażałem sobie, że śniegi owe spadają gdzieś pewnie z gór, które dla ludzi są niedostępne. Lecz jakież było moje zdziwienie, kiedy przyjechawszy z pod Karpat na uniwersytet do Lwowa przekonałem się że i w stolicy naszej Galicji bardzo łatwo od śniegu zasypanym lub nawet zabitym być można. Formalne bowiem lawiny spadają z dachów, a biedny przechodzień ze strachem usuwać się musi pod samą kamienicę albo też brnąć po błocie środkiem ulicy, by tylko ujść grożącego mu niebezpieczeństwa.

Już w czwartkowym numerze poruszyła tę sprawę *Gazeta Narodowa*, i wezwała władzę, aby temu zapobiegła. Tymczasem jednak magistrat nie chce widać zupełnie mieszać się w gospodarstwo natury i zadowala się tem, że śnieg zamrożony rano spokojnie się trzyma dachu; a nie baczy na to, że gdy koło południa odwilż nastaje, znów ogromne kupy śniegu spadają na dół, napełniając trwogą mieszkańców i niedozwalając im spokojnie chodzić przez miasto. Tak np. w sobotę koło południa powalił śnieg spadający przy placu Marjackim na rogu ulicy Teatralnej kilka osób na ziemię; a tu i ówdzie wisząc grozi jeszcze spadnięciem.

Niech przecie świetny magistrat zważy, ilu to ludzi a nadewszystko małych dzieci może ofiarą stać się jego opieszałości i co najmniej nabawić się kalectwa; niech raczy uwzględnić te zażalenia publiczności jak najprędzej środki zaradcze urządzić.

Jeden w imieniu wielu, którym miłe życie.

— **Tarnów** 18. listopada. (Ponowne sprzeniewierzenia w szpitalu tarnowskim.) Jeszcze nie ukończono procesu o dokonaną i w roku zeszłym odkrytą defraudację funduszów szpitala tutejszego, albowiem ma on przyjść pod rozwagę sędziów przysięgłych podobno w nadchodzącej kadencji grudniowej, a już pojawiła się nowa defraudacja, dokonana przez inną rękę zbrodniczą.

Z powodu uwięzienia zarządcy szpitala Brzezińskiego, recte Brzozowskiego, tudzież odkrycia niesłychanego nieładu w prowadzeniu ksiąg kasowych szpitalnych, zesłał jak wam wiadomo, Wydział krajowy p. Stronnera do Tarnowa, celem zaprowadzenia już raz jakiego porządka w szpitalu tarnowskim.

P. Stronner po kilkunastudniowej pracy, zeszkontrował kasę, sprawdził przychód i rozchód funduszów szpitala z rozmaitych świstków, i nareszcie z całej tej czynności sporządził akt likwidacyjny. Nie wyszła na jaw żadna defraudacja, oprócz braku sumy 1800 złr., którą według przekonania p. Stronnera wydał Brzozowski niezawodnie na drobne wydatki, a z której składania rachunku Brzozowski w poczuciu swej zupełnej niewinności stanowczo odmówił.

Po odjeździe p. Stronnera i przedłożeniu rzeczonego aktu likwidacyjnego, poszły akcje Brzozowskiego oczywiście w górę. Cała klika szmajgelesów pracowała usilnie, aby bądź co bądź uwolnić Brzozowskiego z więzienia. Jaki skutek odniosły ich dotychczasowe starania, zamilczam w tej chwili, bo sprawa ta oparła się o wyższe władze. Tymczasem atoli chce nieszczęście, że p. dr. A. Kozel, lekarz szpitalny, odkrywa w tych dniach liczne sprzeniewierzenia rozmaitych kwot, będących własnością szpitala, popełnione przez Brozowskiego.

Okrągła cyfra tych kradzieży, oprócz odkrytych przez p. Stronnera wydatków na „drobne wydatki“ w kwocie 1800 złr., wynosi jak dotąd, przeszło 600 złr., a co dzień przybywają do tej sumy różne sumki.

Wiadomość o tej nowej kradzieży, rozeszła się już po całem mieście i doszła nawet do uszu komisji szpitalnej, a w ostatnich dniach i do burmistrza p. dr. Rutowskiego, albowiem nie tai się z tem wcale p. dr. Kozel; dotąd jednak nie zarządzono żadnego śledztwa karnego, chociaż wielka panuje ciekawość, co sąd z tym fantem uczyni, jest bowiem rzeczą aż nadto pewną, że urzędujący od kilku dni nowy prokurator p. Czyszczan sprawy tej mimo siebie nie puści.

Nadmienić tu muszę, że Brzozowski nie znajduje się już w kryminale, ale ze względu na jego zdrowie, odstawił go sąd na kurację do szpitala cywilnego.

— **Rozdół.** Nasze Towarzystwo zaliczkowe pięknie się rozwija i już dziś zbieramy owoce z tego, choć młodego jeszcze a już tak pożytecznego zakładu. Nowemi zasobami zasilił nasze Towarzystwo JWny hr. Karol Lanckoroński, który na rzecz Towarzystwa ofiarował sumę 200 złr. w. a. i pożyczył 1200 złr. w. a. bez procentów na lat kilka. Oprócz tego darował dla ubogich miasta 100 złr. Szlachetny ten czyn przyczyni się znacznie ku podniesieniu dobrobytu w naszem miasteczku. Mieszczanie wdzięczni swemu dobrodziejowi, polecili dyrekcji Towarzystwa, aby w drodze publicznej przesłać raczyła szlachetnemu dawcy szczere podziękowanie. Zasłużyć sobie na wdzięczność i uznanie ludu, jest większa zaleta i trudniejszem do uzyskania, aniżeli względy szczęśliwszych od nas. Przyjmij zatem tych kilka słów podzięki zacny hrabio, jako dowód, iż cenimy wysoce w tobie szlachetne i szczero-polskie serce.

Dyrekcja.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. listop.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	241 50	243 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	231 —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 80	84 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 50	75 25
„ „ „ 5 pr. okres.	83 50	84 60
Banku hip. gal. 6 pr.	88 20	89 —
Gal. zakł. kred. włośc.	97 —	— —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat .	89 50	90 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	83 30	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88 —	89 —
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 25
Napoleondor	8 8[illegible]	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 8
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	104 —	105 —
Wiedeń d. 21. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 10	70 20
„ „ w sreb. 5 „	74 10	74 20
Pożyczka loteryjna 1839 cało losy (m. k.)	268 —	272 —
1839 $^1/_5$ losu „	233 —	236 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	102 —	102 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	109 —	109 25
1860 „ 100 „ „ „	114 —	114 50
1864 „ 100 „ „ „	138 —	138 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121 50	122 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oblig. indem. za 100 zł.)		
galicyjskie	83 50	84 —
[illegible]	82 25	83 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	97 30	97 60
Węg. poż. prem. po 100 zlr	81 75	83 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	55 50	55 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	147 75	148 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	109 —	111 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	236 25	236 50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	229 50	230 —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	930 —	940
Franco-austr. po 100 zlr em. 40 pr.	59 75	60 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	74 —	74 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.		— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr. . .	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr. . .	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr po 600 zł.	996 —	998 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	44 —	45 —
Unionbank po 200 złr.	117 25	117 75
Vereinsbank po 200 zł. c. 40 p.	20 50	20 75
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	105 —	105 50
Wied. bankver. po 200 złr.	101 50	105 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	97 75	98 25
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	158 50	138 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	193 75	194 50
Ferdynanda półn. po 1000 zlr. m. k. . . .	1897 —	1902 —
Franc. Józ. po 200 zlr. w. a.	88 —	188 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Kol. gal. Karl. po 200 złw.	24[illegible] —	24[illegible] 50
[illegible]	142 —	142 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust. półn. zach po 200 zł. sr	142 50	143 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	64 50	65 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	151 50	152 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	34 —	135 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	302 50	303 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	134 50	135 —
Tramway wied. po 200 zł	— —	— —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	117 —	117 50
Węg.-płn. wschod p. 200 zł. s	118 75	— —
„ wsch. (Ostb.) po 200 zlr. w. a.	54 75	55 25
„ zachod. (Westb.) po 200 zlr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	35 75	36 25
„ „ wied. „ 100 „	37 70	37 90
„ tanich pom. po 100 z.	14 —	14 25
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 —	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	87 50	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	73 75	74 50
„ „ 5 pr. w. a.	83 50	84 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	88 —	89 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	98 75	99 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	94 15	94 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	75 50	76 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	79 50	79 70
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	26 —	26 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w a.	94 85	— —
„ em. 1862 5 pr.	91 75	92 25
„ em. 1873 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 —	96 50

	płacą złr. w. a	żądaj złr. w. a
Ferdynanda półn. 5 pr m k	95 25	— —
„ „ 5 pr. w. a.	90 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	— —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	— —	— —
„ II. em. 5 pr. „	103 50	140 —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 —	79 25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	79 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	92 —	92 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 30	91 70
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 60	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	79 75	80 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	168 —	168 30
Klary po 40 zlr. m. k.	26 25	26 50
Keglevich „ 10 „ „	13 —	13 50
Krakowska po 20 złr.	16 —	17 —
Palffy „ 40 „ „	24 —	25 —
Rudolfa „ 10 „ „	12 50	13 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 —	33 —
St. Genois „ 40 „ „	25 50	26 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	15 25	16 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 50	23 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	21 75	22 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92 —	92 25
Hamburg 100 mark. banko.	53 80	53 90
Londyn 10 ft. sterl.	110 25	110 35
Paryż. 100 franków	44 —	44 —

— **Wiedeń** 21. listopada. „Polskie Stowarzyszenia akademickie Ognisko w Wiedniu urządza w rocznicę zgonu wieszcza, Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który się odbędzie w sobotę dnia 28. listopada b. r. w lokalu Arnsteina I. Weihburggasse naprzeciw kasy dziennej teatru miejskiego (Stadtheater) w sali na pierwszem piątrze. Wszyscy w Wiedniu przebywający rodacy, którym pamięć wieszcza naszego jest drogą, mogą w tym obchodzie brać udział.“

W imieniu Wydziału.
Edward Krzyżanowski.

— **Komarno** 22. listopada. Zwiedzający dobra swoje JW. Karol hr. Lanckoroński, jedyny syn niedawno w Szwajcarji zmarłego ś. p. Kazimierza — zawitał w przeszłym miesiącu na dni kilkanaście i do Komarna, a lubo tak krótko bawił, dał nam się przecież doskonale poznać z najlepszej strony — 25letni młodzieniec, znakomitego rodu, kompletnie wykształcony, pan zamożny — magnat, przystojny, pięknie ułożony — a pomimo tego nadzwyczaj skromny i niezarozumiały, grzeczny i przystępny dla każdego — a przytem tkliwy i pełen współczucia dla biednych i nieszczęśliwych, syn niewyrodny kościoła rzymsko katolickiego. Jako nowy patron kościoła komarneńskiego obdarzył go zarazem na wstępie ślicznym i bardzo gustownym ornatem z Paryża sprowadzonym, najmniej 150 zł. w. a. wartującym. Plebanowi miejscowemu wręczył 120 zł. do rozdania ubogim, 50 zł., nauczycielowi przy szkole trywialnej — uczniowi deklamującemu 5 zł., do kasy zaliczkowej 300 zł., ociemniałemu, lubo nie wiele lat w dobrach jego zostającemu oficjaliście całoroczną pensję z ordynarją na całe życie, wdowie po zmarłym rządcy ekonomicznym podwoił gratyfikację i 100 zł. do ręki — podupadłej rodzinie rok rocznie 300 złr. wyznaczył, podupadłemu dzierżawcy 3000 zł. wypożyczył bez wszelkiego procentu do częściowej wypłaty w 12 latach. A co jeszcze więcej w samem tylko Komarnie wyświadczył — to się później dowiemy.

Za tak piękne i szlachetne czyny wszyscyśmy go serdecznie pokochali, i ze łzą w oku tęsknotą w duszy do szczęśliwego widzenia pożegnali. Niech go Bóg najwyższy w tak szczytnym i odznaczającym sposobie myślenia i postępowanie w najdłuższe lata utrzymuje; a ponieważ sam wyrzekł: „że niedobrze człowiekowi samemu“ niech mu dopomoże do wyboru godnej siebie i zarówno pięknymi przymiotami przyozdobionej małżonki, któraby mu życie osładzała, i wrodzoną mu niewinną wesołość jego z nim podzielała....

Ks. *Jan Wąsowski*,
pleban ob. łac. z Komarna.

— **Z Paryża** donoszą: Przyjehał niedawno do Paryża z Peru p. Edward Kubicki, były dyrektor szkoły montparnaskiej a teraz jeden z członków Rady wyższej robót publicznych w Lima, gdzie stoi na czele wszystkich kolei żelaznych drugi rodak nasz p. Malinowski, mający pod sobą kilku inżynierów Polaków. W drodze do Europy był p. Kubicki na wyspie Haiti i tam słyszał od władz, że istnieje na tej wyspie miasto zwane zdaje się Bombardo, wyłącznie zaludnione przez Polaków, wnuków tych, których pozbył się Napoleon, posełając ich na tę smutną wyprawę pod dowództwem jen. Leclerca. Nie zapomnieli oni że są Polakami i żyją ze sobą, używając podobno i polskiego języka. Dziwny i ciekawy przyczynek do historji wychodźtwa polskiego.

— **Sprostowanie.** W nr. 268, w artykule feljetonowym „Kruszwica“, wydrukowano mylnie: „upatruje podróżny ciekawym wzrokiem, miejsca, w którym stał domek miasta?“; powinno być: „miejsca, w którem stał domek Piasta?“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. W drugiej połowie paźdz. b. r. ustał księgosusz w kwarantanie w Skale, w Tokach w powiecie Zbarazkim i w Kobyłowłokach w powiecie Trembowelskim; wybuchł zaś w Boratynie, w Ponikowicy wielkiej, Uwinie, Folwarkach wielkich i w Ponikwie w powiecie Brodzkim. Oprócz tego panuje księgosusz jeszcze w kwarantanie w Podwołoczyskach, w Kopyczyńcach i w Bednarówce w powiecie Husiatyńskim, w Zadnieszówce i Staromiejszczyznie w powiecie Skałackim i w Tarnopolu.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 4459 sztuk w 77 zagrodach padło 39, ubito zaś 200 chorych i 231 podejrzanych o zarazę sztuk bydła rogatego.

Okólnik do szan. Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w roku zeszłym pośredniczyć będzie w prowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy, a to:

1) dla plantatorów większych za złożeniem 25 zł. w. a. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej.

2) dla plantatorów mniejszych po 50 ct. od garnca. Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy Rygskie czy Parnawskie?), niemniej adresu swego, ostatniej stacji kolei żelaznej i z dołączeniem wyż wyrażonej kwoty, od każdego garnca, lub od każdej beczki, do ostatniego grudnia br. najdalej.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata (która na każdy wypadek, może być tylko nieznaczną) nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. gal.
Lwów d. 18. listopada 1874.
Wiceprezes: *Abrahamowicz.* Sekretarz: *G. Greliński.*

Bazar Cieszyński. W *Gwiazdce Cieszyńskiej* czytamy: Z wystawieniem drugiego piętra na domu „pod złotym wołem“, pojawił się nad tymże napis „Bazar Cieszyński“, zawiadamiający, że jest własnością spółki, pod tą nazwą zawiązanej i zajętej obecnie urządzeniem się na wewnątrz. Jak przez różne stowarzyszenia nasze wiele już zdziałano dla oświaty i podniesienia dobrego bytu w krainie naszej, tak też i ta instytucja obiecuje korzyści dla naszego ludu, a przeto też prawdziwą zasługę jednają sobie ziomkowie, którzy ją popierają udziałem swoim, wnosząc ją dla ogólnego użytku.

Kraków. Płacono za pszenicę 170 ft. do 8·50 do 9·25, białą od 8·75 do 9·50, żółtą od 8·25 do 8·80, żyto polskie nowe 160 funt. od 7·15 do 7·30, żyto podolskie od 6·80 do 7·—, jęczmień dla browarów 140 ft. od 6·15 do 6·30, jęczmień na paszę 5·25 do 6·—, owies 100 ft. od 4·25 do 4·50, rzepak 150 ft. od 10·50 do 10·75, koniczynę czerwoną 180 ft. od 40 do 42 zlr.

Poznań. Pszenica szefel 50 kilg. 3 tal. 10 sg., żyto szef. 50 kilg. 2 tal. 24 sg., jęczmień szef. 50 kilg. 3 tal., owies szef. 40 kilg. 3 tal., rzepik zimowy szef. 50 kilg. 5 tal. 2 sg., rzep zimowy szef. 4 kilg. 4 tal. 7 sg., tatarka szef, 50 kilg. 3 tal. perski, szef. 50 kilg. 22 sg., łubin niebieski szef. 50 kilg. — tal. — sg.

Wrocław. Ceny targowe do 20. listopada pszenica biała nowa 6 tal. 27 sg., pszenica żółta nowa 6 tal. 12 sg., żyto nowe 5 tal. 28 sg., jęczmień nowy 5 tal. 26 sg., owiec nowy 5 tal. 28 sg., groch 7 tal. 10 sg., rzep 8 tal. 5 sg., rzepik zimowy 7 tal. 25 sg., rzepik latowy 7 tal. 25 sg., lnica 7 tal. 20 sg., siemie lniane 9 tal. — sg.

Ostatnie wiadomości.

Z Belgradu donoszą pod d. 23. t. m., że skupczyna została otwartą. Mowa tronowa wspomina o zaszczytnem przyjęciu księcia w Konstantynopolu, o zjazdach z monarchami i mężami stanu mocarstw, z czego wypłynie korzyść dla Serbii. Książę przyrzeka wiele przedłożeń i pozostawia skupczynie do ocenienia, czyli zmiana konstytucji w duchu liberalnym nie byłaby pożyteczną.

Telegramy Gazety Narodowej.

Messyna d. 23. listopada. Niedaleko wybrzeży Kalabryjskich rozbił się okręt włoski; cała osada wraz z okrętem zatonęła. Tenże sam los spotkał okręt angielski. Tylko kapitan i dwóch ludzi uratowali się. Austrjacki okręt osiad pod Saidą na mieliznie. Utonął jeden majtek.

Paryż d. 23. listopada. Ze znanych dotąd wyborów do Rad miejskich w większych miastach zwyciężyli republikanie, w Marsylii wzięli górę radykaliści znaczną większością nad republikanami.

Brzeżany d. 23. listopada. Z grupy większych posiadłości w Brzeżanach, wybrany został posłem dzisiaj Ludwik Skrzyński.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. listopada 874.
gozina 7. min. 10. po połniu.

Berlin, Russ. Banknoten 94$^5/_8$. Credit. Actien 141—. Lombarden 82$^1/_8$. Galizier 109$^1/_2$. Staatsbahn ——. Rumänier 34/$^3/_8$. Oesterr. Bankneten 91$^7/_8$. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 23. listopada 1874.
godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	237.—.	Anglo-austr.	146.75
Unionsbank	117.50.	Vereinsbank	21.50
Kolei Kar. Lud.	242.—.	Kolej połudn.	134.50
Franko-austr.	59.50.	Baubank	36.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.89$^1/_2$
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ciche.	

Wiedeń 23. listopada 1874.
godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	59.05.	Węgier. kred.	220.50
Anglo-austr.	146.50.	Unionsbank	117.25
Kolej Kar. Lud.	241.75.	Nordbahn.	190.—
Kolej południo.	134.—.	Kolej Alföd.	137.25
Kolej Elżbiety	193.50.	Kolej Lw.-czer	143.—
Węg. Nordostba.	—.—.	Vereins-Bank	19.75
Wiener-Bauges.	46.25.	Węg. Ostbahn.	54.75
Gal. indemniz.	83.50.	Losy z r. 1864	138.25
Franco-H.-Bank	74.—.	Verkehrsbank	105.—
Losy tureckie	56.—.	Baubank-Act.	36.25
Kolej państwow.	303.—.	Bankverein	101.75
Wied. Bauver.	38.—.	Hyp. Ren. ban.	81 75

Usposobienie ciche.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w południe. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczyk i do Brodów: o 11 g. m. 32. do nocy i 12. g. 26. m. w południe

(Nadesłane).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na umieszczone ogłoszenie w dzisiejszym numerze o Liebiga ekstrakcie kumysowym.

Przewyborne

przez „Suez-Odessę" sprowadzone

Herbaty chińskie

3947 2—?

po złr. 4·60, 3·80, 3·40 i 2·80.
Wysiewki z herbaty po złr. 1·20
za funt wagi wiedeńskiej
tylko w handlu

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w rynku l. 42.

Znaczniejsze dobra

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Henryka Starzewskiego, ulica Teatralna Nr. 7. 4047 1–2

PORADNIK

dla matek, o pielęgnowaniu i wychowywaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku

przez

Antoniego Kaczkowskiego,

dr. medycyny, chirurgii, operatora i akuszera, prakt. homeopaty we Lwowie.

Do nabycia we **Lwowie** w księgarni pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda, w aptece p P. Mikolascha.
W Przemyślu w księgarni P. T. br. Jeleniów.
„ Krakowie „ D. E. Friedleina.
„ Warszawie „ Gebethnera i Wolffa.
„ Poznaniu „ T. Daszkiewicza.
„ Petersburgu w centralnej homeopatycznej aptece Fr. Flemminga. 3654 8 ?

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3495 8—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Ekstrakta zupowe

Zygmunta Ruckera we Lwowie,

a mianowicie:

Ekstrakta zupy kminkowej i grochowej . . po **2** centy,
Też same z 10% **ekstraktu mięsnego Liebiga** . po **4** centy,
w handlach korzennych we **Lwowie:**
u pp. F. Królikowskiego,
J. Reissa,
A. Horna,
Klimowicza,
Górskiego, 4005 2–12
Hornunga,
E. Latineka,
M. Epsteina,
J. Ehrlicha,
w Brodach u p. Ig. Poeche,
„ Bursztynie „ „ apt. J. Paulo,
„ Czerniowcach „ „ Krzysztofowicza i Stefanowicza i Spółki,
„ Rzeszowie „ „ J. Schajtera i Spółki,
„ Stryju „ „ J. Liebermana,
„ Tarnowie „ „ Verständig,
„ Tarnopolu „ „ J. Morawetza i Pächtera,
„ Zbarażu „ „ apt. Kruh,

Niżej sto sztuk fabryka nie wysyła.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 185 złr.

Dnia 1. grudnia 1874

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 120,983.000 zł.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 250 000 zł., 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 185 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł., w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha

3941 4—5 w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Masło

dworskie faskowe do sprzedania. Bliższa wiadomość u fotografa E. Trzemeskiego ulica Kopernika l. 9. 4011 2–3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 3492 16—70

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, A. Steifa synów i w składzie K. Mikolascha

---

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i Syna

we Wiedniu, St. Marx. 3934 3–7

Jedyna fabryka, która wyrabia drożdże w gatunku niezawodnym pewnym w fermencie i do teraz przez inne fabryki co do dobroci w nieosiągniętym gatunku.

Niemogąc co do gatunku, drożdży **z fabryki A. I. Mautnera i Syna** naśladować, postanowiło kilka fabryk, dobrą reputację moich drożdży znieważyć, kazawszy sobie etykiety naśladować obwijając najgorszy surogat mojem nazwiskiem.

Przestrzegam wiec szanowną publiczność, że skład moich drożdży jedynie

handel korzenny
Karola Bałłabana we Lwowie

utrzymuje, który zamówienia na prowincje co dnia świeże wysyła.

Ad. Ig. Mautner i Syn.

Zamówienia na **święta Bożego Narodzenia** już od dziś do **18go grudnia** przyjmuje **i takowe 19go wysyła,** późniejsze zamówienia nie mogą być uwzględnione dla braku czasu.

Główny skład drożdży prasowanych w handlu
Karola Bałłabana we Lwowie.

Siostra zmarłej śp. Reginy Korzeniowskiej uprasza osoby, u których byłyby złożone jakiekolwiek ruchomości, książki lub rękopisma, należące do śp. Reginy Korzeniowskiej o łaskawe o tem zawiadomienie pod adresem: Lwów ulica Kopernika nr. 19. Katarzyna Korzeniowska. 3998 3—3

NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3488 8—?

Do wygrania!

1., 3. i 15. grudnia.

Główna wygrana:

zł. **200,000, 80.000, 20.000, 15.000, 10,000** ect.

Cena promesy 1864 r. zł. 4.
Cena losu rządowego loter. zł. 2.50.
Cena losu na cele dobroczynne 50 ct.

4036 1—2

Do nabycia w handlu płócien i herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w rynku l. 45.

Losy wysełam tylko za nadesłaniem gotówki.

Największy wybór

ŁYŻEW

a mianowicie:

oryginalnych amerykańskich Halifax para złr. 7.50,
z fabryk niemieckich z paskami, para od złr. 1.40 do złr. 7

polecają

Cybulski & Weber we Lwowie,
przy placu Marjackim w hotelu Langa.

Dla pp. kupców z prowincji odpowiedni **rabat.** 4046 1–6

Znowu rozpoczyna się **d. 16. i 17. grudnia b. r.** nowe wielkie przez **państwo hamburgskie** gwarantowane

losowanie pieniężne,

(któremu nie jeden szczęście swe zawdzięcza), a które w ogóle (7 oddziałów) zawiera; główne wygrane

375.000 mark. państ.

25 000, 125.000, 90 000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30.000, 24.000, 20.000, 18.000, 15 000, 12.000; 203 razy 2.400 i jedynie 412 a 1.200 mark. państw.

Rozsyłamy na powyższy pierwszy oddział 1 los oryginalny po 3 złr. 50 ct.; pół losu oryginalnego po 1 złr. 75 ct., i ćwierć losu oryginalnego na 88 ct., za nadesłaniem gotówki dla wszystkich okolic, a po odbytem ciągnieniu niewezwani wysyłamy wygrane i listy ciągnienia.

Niechaj nikt nie zaniedba korzystania z tej sposobności i poda szczęściu rękę zwłaszcza, że wkładka jest mała, a skutek bardzo wielki.

Zamówienia prosimy uczynić jak najrychlej, gdyż zapas może być wyczerpnięty. 4016 2–6

Mindus & Marienthal,
bankierowie w **Hamburgu.**

A. ROSENFELD

na wszechnicy wiedeńskiej absolwowany Dr. Medycyny i Chirurgii, Magister akuszerji, były rządowy lekarz przez 2 lata w Kirchbergu, w Niższej Austrji, a potem przez cztery lata **lekarzem sztabowym przy gwardji tureckiej na wyspie Kreta,** powrócił teraz do swego rodzinnego miasta **Tarnopola** i poleca swoje usługi lekarskie cierpiącej ludzkości.

Ordynuje co dzień od godziny **1** do godziny **3** popołudniu w swem pomieszkaniu przy ulicy **Pańskiej** w domu W. p. Morawskiego. 3902 4—

Zawierzaj doświadczonemu!

Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzińsky, zbadany sądownie

Dr. Millera,

Balsam prezerwatywny

przeciw kurczom.

Balsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, osłabnieniu żołądka, kurczom żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw zimnicy. Cena flakonu oryg wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie pocztą 20 ct.

Dr. Millera,

Sok z mchu roślinnego

zadziwiający w swych skutkach na katar, katar płucowy, zastarzały kaszel, długą chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chronicznym katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 3747 5–20

Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

Główny skład dla **Galicji** w aptekach **Zygmunta Ruckera** i **J. Beisera** we **Lwowie.**

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski **„LITON"** 4037 1—10 nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fik 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.**

We wszystkich wypadkach jedynie pewny i przyjemny środek

„Feytona"

przeciw
bolom zębów!

Do nabycia prawdziwy we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera.** 3627 4–10

Pomieszkanie do najęcia.

W kamienicy pod l. 12 przy ulicy Mickiewicza naprzeciw ogrodu pojezuickiego, jest całe pierwsze piętro, składające się z 12 pokoi z wozownią, stajnią i innemi przynależytościami w całości lub częściowo zaraz do najęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela tej realności adwok. **Dr. Krattera** pod l. 10 przy ulicy Kościuszki. 4013 2—3

Wyszedł z druku 5ty z kolei zeszyt *„Utworów dramatycznych dla młodzieży"* wydawnictwa ks. Józefa Hołubowicza, p. t.

Franciszek Karrara

i jest do nabycia w każdej księgarni wraz z poprzedniemi zeszytami w następującym porządku: 4043 1–2

1. **Hermenegild,** tragedja w 5 aktach à 35 ct.
2. **Perła ukryta,** dramat w 4 aktach p. Kardynała Wisemana à 40 ct.
3. **Powrót nieboszczyka,** komedja w 5 aktach à 45 ct.
4. **Dzieci w jaskini zbójców,** dramat w 3 aktach à 30 ct
5. **Franciszek Karrara,** dramat w 3 akt. à 30 ct.

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9,
znany z najlepszego materjału i fasonu
poleca swój

Największy skład gotowej Bielizny,
kołnierzyków, mankietów i krawatek.

świeżo otrzymałem z roboty

1200 Koszul

w cenie od złr. 2, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, stopniowo wyżej 50 ct. do złr. 15;

największy wybór
kaftaników tak zwanych „elastischer Gesundheits-Krepp" ze Szwajcar. i jedwabnych, półjedwabnych i wełnianych.

3765 4–4

Pierwsze nagrody
2 medale złote.

Uwieńczone nagrodami

Pierwsze nagrody
3 medale srebrne.

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi. Czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien, łokieć 5 ct. do drzwi 7 i 11 ct. łokieć.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3276 II 8–10

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. POPELARZ
c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom.

Największa oszczędność drzewa.

Zniżyłem

ceny nafty nieeksplodującej rafinowanej mego wyrobu, tak w hurtownej jakoteż i w drobnej sprzedaży.

Obecnie sprzedaję w moich 8miu znanych, moją firmą oznaczonych sklepach:
1 funt wied. najlepszej niezapalnej bezwonnej salonowej białej nafty N. I. po 22 ct.
1 funt wied. czystej „ „ „ „ „ N. II. „ 20 ct.
1 „ „ „ „ „ „ żółtawej „ N. III. po 18 ct.
1 „ „ „ „ „ „ żółtej nafty N. IV. po 16 ct.

Kupującym w ilościach większych odstępuję od wyż wymienionych cen odpowiedni rabat, a mianowicie: Kupującym najmniej 10 funtów na raz opuszczam **2** centy. Przy zakupnie najmniej 20 funtów **3** centy, a kupującym najmniej pół cetnara na raz opuszczam **4** centy na funcie. Dobre i odpowiednie do przechowania Nafty naczynie wypożyczam za kaucją, która po zwrocie naczynia w całości zwracam. Miejscowym odbiorcom bezpłatnie odstawiam w sklepach lub wprost z fabryki zamówioną naftę. Na prowincję wysełam za przekazem do wszystkich stacyj kolei żelaznej w **Poniedziałki** i **Piątki** zamówioną Naftę począwszy od ćwierć cetnara w dowolnych ilościach.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszą ilość Nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma na żądanie **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość Nafty, w każdym moim sklepie częściami odbierać może. Asygnaty te, można ustnie w moich sklepach, lub też pocztą najdogodniej kartami korespondencyjnemi w głównym składzie moim Nafty przy ulicy Sykstuskiej l. 47 zamawiać.

Mając dobrze urządzoną własną fabrykę i zawsze znaczny zapas czystej niezapalnej Nafty, mogę Szanownych moich odbiorców żądających dobrego oświetlenia naftowego zupełnie zadowolnić. Liehej i nieeksplodującej Nafty, jaką obecnie po tych samych a nawet częstokroć droższych cenach domokrążcy krążąc po wszystkich domach roznoszą, w moich składach jako materjał bardzo łatwo zapalny i nader niebezpieczny — nie utrzymuję. Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku Nafty z mojej fabryki jak również za najrzetelniejszą wagę, ręczy moja od tak wielu lat znana firma

Piotr Miączyński, *fabrykant nafty we* **Lwowie**
obok św. Łazarza ul. Sykstuska L. $47^2/_4$.

3559 12—16

3948 8—75

Franz Schöffl

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:
1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegorocz. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gatunek) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

Koroną wynalazków jest bez zaprzeczenia

MLEKO POMPADOUR

ś. p. **Dr. W. RIXA,** *b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego, lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu,*

które sprowadzić można od jego córki **BERTY RIX,** zmarłej Müllerowej we **Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 43.

To mleko Pompadur ma tak zadziwiający szybki skutek, że przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy, mające wyrzuty skórne, usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało.

Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się.

Flaszka na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1.50, duża flaszka 3 złr.

Mleko Pompadour usuwa w przeciągu 2 – 5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, zmarszczki i t. d. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną była, szczególniej damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają.

Również są u nas do nabycia inne środki piękności, za których dobroć pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.

Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk, słoik 2 zł.

Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białych lub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 zlr. 30 ct. 4039 1—10

Preparowana pomada do kędzierżawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierżawić. Słoik 95 ct.

Olejek Jappa niezawodny środek do pobudzenia porostu włosów. W ciągu 8miu dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych włosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 ct., wielka flaszeczka 2 złr. 90 ct.

Eter eskimosowy na odmrożenie, coś nadzwyczajnego w chemii. W przeciągu 3 minut usuwa ten eter każdą ranę z odmrożenia choćby zastarzałą i bardzo bolącą. Uprasza się ściśle zastosować się do opisu użycia. Flakonik 60 ct.

Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 ct., tuzin 1 złr. 10 ct.

Wszystkie powyżej wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix,** verehelichte **Müller,** Parfümerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43,** 2 Stiege.

Przy nadchodzących

Świętach Bożego narodzenia

poleca

CUKIERNIA

3974 3—3

pod firmą

Leopold Rotlender we Lwowie,

Szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony

SKŁAD CUKRÓW OZDOBNYCH,

do wieszania na drzewka, Cukry deserowe, Czekolady i Czekoladki własnego wyrobu i z fabryki Massona, Konfitury, Kompoty i suche Owoce. Bombonierki, likwory, wina zagraniczne i ozdoby do ubierania tortów **po cenach bardzo umiarkowanych.**

Wysyłki na prowincję wykonują się ze starannością.

Tylko za 12 złr.

3796 5—6

całe urządzenie gospodarstwa domowego,

składające się z następujących **63** praktycznych przedmiotów:

6 nożów, 6 widelców — z prawdziwej stali angielskiej, w dobrej jakości,
6 łyżek, 6 łyżeczek, 1 chochla, 1 chochelka, 1 obcążki do cukru, 1 sitko do herbaty — z pozłoconego metalu Britania
1 noszki na 4 szklanki,
1 blaszana taca email. na 6 szklanek i flaszkę,
1 koszyk na chleb posrebrzany,
1 puszka do posypywania cukrem,
1 słoik na musztardę, 1 łyżka do musztardy, — z porcelany
1 cukierniczka, politurowana, z zamkiem,
1 lampa salonowa z przyborami,
1 daszek do lampy,
1 podstawka na lampę,
1 nożyczki do sałaty z bukszpanu,
1 solniczka, 1 pieprzniczka, 1 wykluwacz do zębów, — z porcelany,
2 lichtarze salonowe,
1 obcążki do ognia,
6 miseczek do kawy,
6 talerzy deserowych,
6 talerzy do jedzenia.

Wszystkie powyższe przedmioty 63 sztuk są w wyborowej jakości i kosztują tylko 12 złr. — Z opakowanie przy wysyłce na prowincję o 1 złr. więcej.
Jedynie do nabycia za gotówkę lub zaliczeniem.

Exporthaus Müller, we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 43.

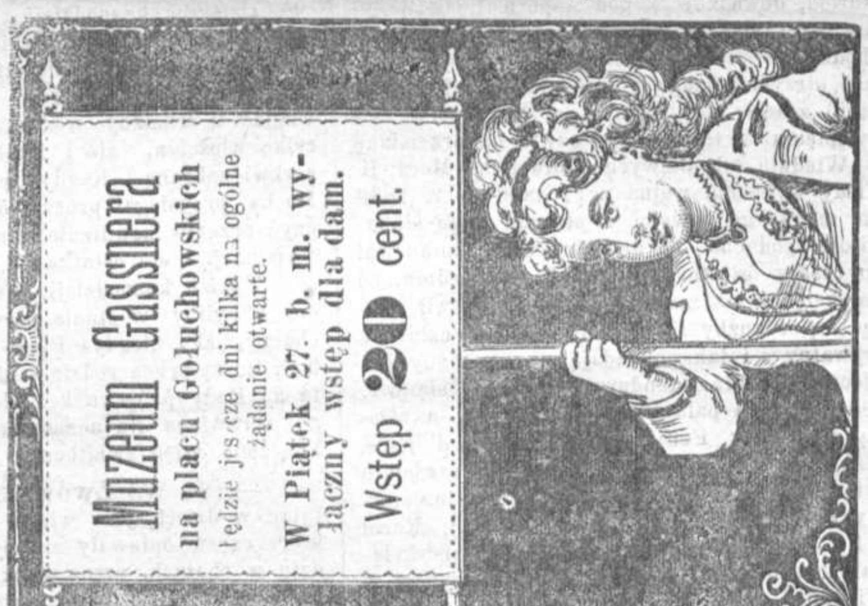

Muzeum Gassnera
na placu Gołuchowskich
będzie jeszcze dni kilka na ogólne żądanie otwarte.
W Piątek 27. b. m. wyłączny wstęp dla dam.
Wstęp 20 cent.

Zaraza na bydło.

Jako jedyny i wyborny środek prezerwatywny przeciw zaraźliwym wpływom,

proszek korneuburski dla bydła

jest zawsze na składach: 4009 2—6

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Wilhelm Adam; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Wysokiej wartości dla cierpiących na płuca, serce i nerwy.

Liebiga ekstrakt kumysowy.

Ocalenie, tudzież siły moje zawdzięczam pańskiemu wybornemu Kumys. Niemając zazwyczaj apetytu, zamawiam niniejszem (następuje obstalunek). Zauważać należy, że od lat 10 cierpię na żołądek a pański Kumys bardzo zbawienny u mnie działa.
Franciszek Rohr.

Wypotrzebowawszy 20 flaszek pańskiego Kumys-Extraktu, czuję się odtąd o wiele zdrowszym i proszę znów (obstalunek.)
E. Hüttig.

Pański Kumys-Extrakt pomógł bardzo mojej żonie; ona ma się obecnie o wiele lepiej a po użyciu 3 flaszeczek uzyskała pokrzepiający sen i apetyt. Proszę mi przeto przesłać (obstalunek).
W. Diesbach
właściciel drukarni.

Upraszam o przesłanie mi 12 flakonów. Jeśli mi takowe tę samę ulgę sprawią, jak poprzednie 4 flakony, natenczas żadne pióro nie potrafi opisać rzeczywistego cudu tego.
J. T. Wendschuh
fabrykant.

Pański Ekstrakt okazał się przy pierwszych sześciu flaszkach, tak zbawienny i doskonały, że nie znachodzę słów by panu podziękować. W interesie cierpiącej ludzkości proszę pana wszystko możliwe użyć, by jak najwięcej cierpiących korzystać mogło z tego dobrodziejstwa.
S. Lowinsky.

Brosurę Dra Weil udziela się gratis i franco.

Cena jednego flakonu wraz z opakowaniem 1 złr. w. a. Paczki zawierają nie mniej jak 4 flaszki. Przy zamówieniach należy przesłać oraz należytość, ponieważ pobranie pocztowe do Austr-Węgier niema miejsca.

General-Depot von Liebig's Kumys-Extract
Berlin, *Friedrich-Strasse 196.*

NB. Lekarze naszego zakładu gotowi są każdą razą, otrzymawszy sprawozdanie kuracyjne, udzielać dotyczącym chorym szczegółowej informacji, bez pretensji na honorarium. — W interesie Publiczności jesteśmy gotowi oddać skład nasz pojedyńczym, dobrze znanym firmom. 4041 1—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.